[fragmenty antropologiczne]

Richard von Krafft-Ebing: Psychopathia Sexualis

Masochizm – połączenie znoszenia okrucieństwa i przemocy z pożądaniem

Przeciwieństwem sadyzmu jest masochizm. Podczas gdy w tamtym chodzi o to, by zadawać ból i dokonywać aktów przemocy, w masochizmie chodzi o doznawanie bólu i o poczucie, że poddajemy się przemocy.

Przez masochizm rozumiem właściwą perwersję psychicznego *vita sexualis*, polegającą na tym, że owładnięta nią jednostka w swoich uczuciach i myślach o charakterze płciowym opanowana zostaje przez wyobrażenie, że jest całkowicie i bezwarunkowo podległa woli osoby drugiej płci, że osoba ta obchodzi się z nią władczo, poniża ją, a nawet znęca się nad nią. Wyobrażenie to zostaje spotęgowane przez pożądanie; owładnięty nim człowiek lubuje się w fantazjach, w których wyobraża sobie takie właśnie sytuacje; często też dąży do ich urzeczywistnienia i nierzadko te perwersje jego popędu płciowego sprawiają, że staje się on mniej lub bardziej niewrażliwy na normalne bodźce ze strony odmiennej płci i niezdolny do normalnego życia seksualnego – psychicznie impotentny. Ta psychiczna impotencja nie polega jednak wcale na niechęci do odmiennej płci (*horror sexus alterius*), lecz na tym, że perwersyjny popęd domaga się innego niż normalne zaspokojenia – wprawdzie również przez kobietę, lecz nie przez stosunek płciowy.

Zdarzają się jednak również przypadki, w których obok perwersyjnego ukierunkowania popędu utrzymuje się też względna wrażliwość na normalne bodźce i dochodzi jednocześnie do normalnego współżycia płciowego. W innych znów przypadkach impotencja nie ma charakteru czysto psychicznego, lecz także fizyczny, to jest rdzeniowy, gdyż perwersja ta, jak nieomal wszystkie inne perwersje popędu płciowego, rozwija się zazwyczaj na podłożu psychopatycznej,

a często także biologicznie obciążonej osobowości i tego rodzaju jednostki z reguły od wczesnej młodości oddają się niekontrolowanym ekscesom, zwłaszcza masturbacji, do czego popychają ich trudności z realizacją swoich fantazji.

Sposobności i uzasadnienia do nazwania tej anomalii seksualnej „masochizmem" dostarcza mi fakt, że pisarz Sacher-Masoch w powieściach i nowelach często czynił przedmiotem swoich opisów tę zupełnie nieznaną wówczas perwersję. Za przykład naukowej praktyki słowotwórczej posłużyło mi przy tym utworzenie słowa „daltonizm" (od Daltona, odkrywcy ślepoty barw).

W ostatnich latach spotkałem się zresztą z dowodami na to, że Sacher-Masoch nie tylko opisywał masochizm w swoich utworach, lecz także sam cierpiał na anomalię, o której tu mówimy. Choć sugestie te przyjmuję nie bez zastrzeżeń, nie waham się ich jednak opublikować. Muszę przy tym odeprzeć zarzut, stawiany mi przez część wielbicieli tego autora i niektórych krytyków mojej książki, że łączę nazwisko szanowanego pisarza z perwersją seksualną. Jako człowiek Sacher-Masoch z pewnością nie traci w oczach ludzi wykształconych przez fakt, że bez własnej winy cierpiał na anomalię swoich odczuć płciowych. Wszelako zarówno on sam jako autor, jak i jego twórczość i popularność bardzo na tym ucierpiały, gdyż w tej mierze, w jakiej nie poruszał się na obszarze swojej perwersji, był bardzo utalentowanym pisarzem i gdyby jego odczucia seksualne były normalne, mógłby z pewnością wyrazić coś ważnego. Pod tym względem stanowi on godny uwagi przykład potężnego wpływu, jaki – w dobrym lub złym sensie – życie płciowe człowieka wywiera na jego duchową wrażliwość i konstytucję. Liczba zaobserwowanych dotychczas przypadków niewątpliwego masochizmu jest już dość duża. To, czy masochizm występuje obok normalnego życia płciowego, czy też całkowicie bierze kogoś w posiadanie, czy i na ile osoba owładnięta tą perwersją dąży do urzeczywistnienia swoich dziwnych fantazji oraz czy mniej lub bardziej nadwyręża przy tym swoją potencję – wszystko to zależy jedynie od stopnia natężenia perwersji w danym przypadku, od siły etycznych i estetycznych motywów przeciwstawnych, a także od relatywnej wydolności fizycznej i psychicznej konstytucji owładniętego. Istotna z punktu widzenia psychopatii jest natomiast cecha wspólna wszystkim tym przypadkom: u k i e r u n k o w a n i e p o p ę d u p ł c i o w e g o n a k r ą g w y o b r a ż e ń o p o d l e g ł o ś c i o s o b i e p ł c i p r z e c i w n e j i o t y m, ż e d r ę c z y o n a m a s o c h i s t ę.

To, co wcześniej mówiliśmy o sadyzmie, wskazując na impulsywny charakter wypływających zeń czynów (zaciemnienie motywacji) i na całkowicie pierwotny charakter perwersji, dotyczy również masochizmu.

Również w przypadku masochizmu mamy do czynienia z gradacją aktów, od czynów najbardziej odrażających i monstrualnych po wręcz dziecinne i idiotyczne, w zależności od natężenia perwersyjnego popędu oraz od oporu moralnych i estetycznych motywów przeciwstawnych. Najbardziej skrajnym konsekwencjom masochizmu przeciwdziała też instynkt samozachowawczy; dlatego też

przypadki morderstw i ciężkich okaleczeń, które można spotkać w afektach sadystycznych, nie mają tu – o ile wiadomo – swojego dosłownego odpowiednika w rzeczywistości. Perwersyjne pragnienia jednostek masochistycznych mogą jednak prowadzić do takich skrajnych konsekwencji w wewnętrznych fantazjach (por. dalej, obserwacja 62).

Również akty, którym oddają się masochiści, łączone są przez niektórych ze współżyciem płciowym, na przykład poprzedzają go i przygotowują; inni z kolei traktują go jak namiastkę stosunku płciowego, którego nie mogą odbyć. Również i w tym względzie zależy to jedynie od stanu potencji, w różnym stopniu fizycznie czy psychicznie ograniczonej perwersyjnymi skłonnościami, i nie wpływa na istotę rzeczy.

Przypadki dręczenia i poniżania w celu zaspokojenia seksualnego

Obserwacja 50
Pan Z., 29 lat, technik, przyszedł na konsultację w związku z podejrzeniem o tabes. Ojciec był nerwowy i cierpiał na silny uwiąd. Siostra ojca była obłąkana. Wielu krewnych to ludzie bardzo nerwowi i nienormalni.

Pacjent po dokładniejszym badaniu okazuje się seksualnym, rdzeniowym i mózgowym astenikiem. Brak przeszłych czy obecnych objawów wskazujących na wiąd rdzenia (*tabes dorsalis*). Na nasuwające się pytanie o nadużywanie organów płciowych odpowiada, że od młodości się masturbuje. W czasie dalszego wywiadu wychodzą na jaw kolejne interesujące anomalie seksualne.

W wieku pięciu lat obudziło się w nim życie płciowe w postaci powiązanej z przyjemnością seksualną skłonności do krępowania się, której towarzyszy pragnienie, by być chłostanym przez innych. Pacjent nie myśli przy tym o konkretnych osobach określonej płci. Nie mogąc urzeczywistnić swojej fantazji, chłostał się sam, z biegiem lat doznając ejakulacji w trakcie tej praktyki.

Od dawna zaspokaja się poprzez masturbację, w trakcie której zaczęły mu do głowy przychodzić myśli o chłoście.

Po osiągnięciu wieku dorosłego spróbował dwa razy wizyty w lupanarze, domagając się od prostytutek, by go krępowały. Wybierał w tym celu najładniejsze dziewczęta, r o z c z a r o w y w a ł s i ę j e d n a k, gdyż nie dochodziło przy tym nawet do erekcji, nie mówiąc już o ejakulacji.

Zrozumiał, że k r ę p o w a n i e j e s t s p r a w ą d r u g o r z ę d n ą, n a j w a ż n i e j s z a z a ś j e s t i d e a p o d d a n i a s i ę w o l i k o b i e t y. Nie doszedł do tego za pierwszym, lecz dopiero za drugim razem. Udawało mu się, gdy „myślał o podporządkowaniu się".

Z czasem zaczął dążyć do stosunku płciowego, wysilając fantazję i wyobrażając sobie różne masochistyczne sceny, także bez chłosty, ale niezbyt silnie go to zaspokajało; wolał więc masochistyczne formy zaspokojenia płciowego. Ulegając swojej pierwotnej skłonności do chłosty, znajdował upodobanie w sce-

nach masochistycznych jedynie wówczas, gdy bił się w odbyt (*ad podicem*) lub przynajmniej gdy wyobrażał sobie taką sytuację. Podczas silnego podniecenia wystarczało mu jednak, jeśli mógł opowiadać takie sceny jakiejś ładnej dziewczynie. Osiągał w ten sposób orgazm i przeważnie dochodził do ejakulacji. Do tych praktyk wcześnie dołączyły niezwykle silne wyobrażenia f e t y s z y s t y c z n e. Zauważył, że podniecają go i zaspokajają jedynie kobiety w wysokich butach i w krótkich spódnicach („strój węgierski"). Nie wie dokładnie, w jaki sposób pojawiły się te fetyszystyczne wyobrażenia. Również u chłopców podniecały go nogi w wysokich butach, ale podniecenie to było czysto estetyczne, bez akcentów zmysłowych, gdyż w ogóle nie dostrzegał u siebie skłonności homoseksualnych. Pacjent uzasadniał swój fetyszyzm zamiłowaniem do łydek. Podniecały go jednak tylko damskie łydki odziane w eleganckie kozaki. Nagie łydki i w ogóle nagie kobiety nie budziły w nim najmniejszego podniecenia. Dodatkowym, ubocznym przedmiotem fantazji fetyszystycznej jest u pacjenta męskie ucho. Odczuwa lubieżne podniecenie ciągnąc za uszy osoby piękne, to jest osoby o pięknych uszach. W przypadku mężczyzn daje mu to niewielką, w przypadku kobiet za to wielką przyjemność.

Ma też słabość do kotów. Uważa, że są piękne, każdy ich ruch wydaje mu się sympatyczny. Spojrzenie kota zdolne jest wyrwać go z największej depresji. Koty wydają mu się święte, widzi w nich byty nieomal boskie! Powodów tej osobliwej wrażliwości nie jest jednak świadom.

Ostatnio często miewa sadystyczne wyobrażenia związane z biciem chłopców. W tych fantazjach o chłoście odgrywają pewną rolę zarówno mężczyźni, jak i kobiety, bardziej jednak te ostatnie. Fantazjując w ten sposób, odczuwa większą przyjemność.

Pacjent uważa, że oprócz tego, co rozpoznaje i odczuwa jako masochizm, istnieje jeszcze coś innego, co najchętniej nazwałby „pazizmem".

Podczas gdy jego masochistyczne fantazje i akty miałyby być prymitywne i gruboskórne, jego „pazizm" miałby polegać na tym, że jest paziem pięknej dziewczyny. Swój stosunek do niej wyobraża sobie w sposób całkiem czysty, ale zarazem pikantny; miałby być jej niewolnikiem, ale w zupełnie czystym związku, polegającym na czysto „platonicznym" oddaniu. Tym fantazjom i wyobrażeniom, że jako paź służy takiej „pięknej istocie", towarzyszy wspaniałe, ale zupełnie nie seksualne uczucie. Odczuwa przy tym nadzwyczajne moralne zadowolenie, w przeciwieństwie do – jak podkreśla – zmysłowego masochizmu, i dlatego musi uważać ów „pazizm" za coś odrębnego.

W wyglądzie pacjenta na pierwszy rzut oka nie ma nic niezwykłego, ale jego miednica jest nienormalnie szeroka, ma płaskie talerze kości biodrowej, jest nienormalnie pochylony i wygląda zdecydowanie kobieco. Neuropatyczne oczy. Przyznaje, że często odczuwa mrowienie i lubieżne podrażnienie odbytu i że jest w stanie zaspokoić się także, drażniąc palcem (*ope digiti*) tamtą okolicę (strefę erogenną).

Pacjent powątpiewa w swoją przyszłość. Uważa, że pomóc mogłoby mu jedynie prawdziwe zainteresowanie kobietami, ale sądzi, że jego wola i fantazja jest na to za słaba.

To, co pacjent opisany w tej obserwacji określa jako „pazizm", nie różni się w sposób istotny od masochizmu, co wywnioskować można z porównania z podanymi poniżej i innymi przypadkami „symbolicznego" masochizmu, a także z faktu, że stosunek płciowy zostaje w tej perwersji niekiedy zlekceważony jako akt nieadekwatny, oraz z tego, że w takich przypadkach częściej dochodzi do wyobrażeniowej egzaltacji perwersyjnego ideału.

Obserwacja 51

M a s o c h i z m w y o b r a ż e n i o w y. Pan X., technik, 26 lat, matka nerwowa, cierpiąca na migreny. Wśród przodków ze strony ojca był przypadek choroby rdzenia kręgowego oraz przypadek psychozy.

Jeden z braci jest „nerwowy".

Pan X. przeszedł w dzieciństwie kilka lekkich chorób, uczył się dobrze, rozwijał się normalnie. Sprawia wrażenie kogoś bardzo męskiego, ale jednocześnie nieco słabowitego i niewyrośniętego. Prawe jądro nie do końca zeszło i jest wyczuwalne w kanale pachwinowym. Penis ukształtowany normalnie, choć nieco mały.

W wieku pięciu lat odkrył u siebie lubieżne uczucia, gdy ze złączonymi i wyprostowanymi nogami podciągał się na małym drążku. Powtarzał to ćwiczenie kilka razy, potem zapomniał o wrażeniu, jakie w nim wywołało, i gdy wspominał je już jako większy chłopiec, powtarzając ćwiczenie, oczekiwany efekt nie powracał.

W wieku siedmiu lat był świadkiem chłopięcej bójki na podwórku szkolnym, podczas której zwycięzcy, pokonawszy rywala, siadali w pozycji jeźdźca na pokonanym leżącym plecami na ziemi.

Zrobiło to na X. wrażenie.

Wyobrażając sobie siebie w pozycji pokonanego i stawiając się na jego miejscu, odczuwał przyjemność, fantazjując, iż pozornie próbując się wyrwać, doprowadza do tego, że przeciwnik siada mu okrakiem coraz mocniej na twarzy, przygniatając go tak, że czuje zapach jego genitaliów. Takie myśli, którym towarzyszyło przeżycie przyjemności, miewał potem coraz częściej, nigdy jednak nie czuł przy tym właściwego pożądania, uważał te myśli za złe i grzeszne, więc próbował je stłumić. O sprawach związanych z seksualnością nie miał wtedy jeszcze, jak twierdzi, żadnego pojęcia. Warto zauważyć, że pacjent aż do wieku dwudziestu lat cierpiał niekiedy na moczenie nocne (*enuresis nocturna*).

Aż do wieku dojrzewania miewał od czasu do czasu nawracające fantazje masochistyczne; wyobrażał sobie, że ktoś – raz chłopiec, raz dziewczyna – przygniata go udami. W wieku dojrzewania w fantazjach tych zaczęły przeważać osoby płci żeńskiej, a po okresie dojrzewania występowały już tylko one. Nagle sytuacje te nabrały innego charakteru. Teraz prowadziły go one do wyobrażania so-

bie, że bez reszty poddaje swoją wolę i chęci woli jakiejś dorosłej dziewczyny, co wiązało się z odpowiednio uległymi czynami i postawami.

X. podaje następujące przykłady:

„Leżę na plecach na ziemi. Nad moją głową stoi moja pani, która stawia mi nogę na piersi albo ma moją głowę między nogami, tak że moja twarz znajduje się bezpośrednio pod jej łonem. Albo też siada mi okrakiem na piersi lub na twarzy, je i używa mojego ciała jako stołu. Jeśli nie spełniam zadowalająco jakiegoś rozkazu albo gdy coś nie podoba się mojej pani, zostaję zamknięty w ciemnym, ustronnym miejscu, podczas gdy ona wychodzi i zabawia się gdzie indziej. Pokazuje mnie swoim koleżankom jako niewolnika i wypożycza mnie im.

„Używa mnie do najniższych posług, muszę jej służyć, gdy wstaje, przy kąpieli, przy oddawaniu moczu. Do tego ostatniego celu używa też mojej twarzy, zmuszając mnie, bym pił jej urynę".

X. nigdy nie stara się urzeczywistnić swoich fantazji, ma bowiem jednocześnie niejasne poczucie, że ich urzeczywistnienie nie przyniosłoby mu spodziewanego zadowolenia.

Tylko raz, jak mówi, powodowany tymi fantazjami zakradł się do pokoju ładnej służącej, by pić jej mocz (*ut urinam puellae bibat*). Odstręczyło go jednak od tego obrzydzenie.

X. uważa, że jego masochistyczne myśli są wstrętne i odrażające, ale na próżno próbuje z nimi walczyć. Wciąż powracają z tą samą siłą. Zwraca przy tym uwagę na fakt, że najważniejszą rolę odgrywa w nich p o n i ż e n i e i że nigdy nie występuje w nich ekstaza zadawania bólu.

Swoją „panią" wyobraża sobie najchętniej jako delikatnej budowy pannę w wieku około dwudziestu lat, z delikatną, piękną twarzą, ubraną w jasne, skąpe stroje.

Jak dotąd X. nie znajduje upodobania w zwykłym obcowaniu z młodymi kobietami, w tańcu czy w mieszanym towarzystwie. Od okresu dojrzewania wspomnianym fantazjom masochistycznym towarzyszą niekiedy polucje, występujące razem ze słabym doznaniem pożądania.

Gdy kiedyś pacjent zaczął pocierać prącie, nie udało mu się doprowadzić ani do erekcji, ani do ejakulacji, i zamiast lubieżnej przyjemności miał doznanie nieprzyjemne, niemal paralgetyczne. To odwodziło X. od masturbacji. Jednak od wieku dwudziestu lat, wykonując obroty na drążku, wspinając się po linie czy po rurze, często doznawał ejakulacji, połączonej z silnym pożądaniem. Pragnienie obcowania seksualnego z kobietami (przeciwnych skłonności pacjent nigdy nie miał) dotąd u niego nie występowało. Gdy w wieku 26 lat przyjaciel namówił go do odbycia stosunku płciowego, już w drodze do lupanaru czuł „lękliwy niepokój i zdecydowaną niechęć" i ze zdenerwowania, drżąc na całym ciele i pocąc się, nie mógł doznać erekcji. Wielokrotnie ponawiane próby wciąż kończyły się porażkami, tyle że psychiczne i cielesne pobudzenie nie było już tak silne, jak za pierwszym razem.

Nigdy nie przejawiał libida. Nigdy nie udawało się pacjentowi użyć fantazji masochistycznych do spełnienia aktu [płciowego], gdyż jego władze psychiczne były w takich sytuacjach „jakby upośledzone" i nie mógł wzbudzić w sobie „silnych wyobrażeń, niezbędnych do erekcji". Zrezygnował więc, częściowo z powodu braku libido, a częściowo z niewiary w powodzenie swoich starań, z dalszych prób odbycia stosunku płciowego. Swoje słabe libido zaspokajał zatem jedynie sporadycznie, przy okazji ćwiczeń fizycznych. Niekiedy spontaniczne lub zamierzone fantazje masochistyczne (na jawie) doprowadzały go do erekcji, ale już nie do ejakulacji.

Polucje występowały co sześć tygodni.

Pacjent jest osobą na wysokim poziomie intelektualnym, wrażliwą i nieco neurasteniczną. Twierdzi, że w towarzystwie często miewa uczucie, że zwraca na siebie uwagę, że jest obserwowany, co doprowadza go nieraz do stanów lękowych, choć ma świadomość, że wszystko to dzieje się tylko w jego wyobraźni. Dlatego woli samotność, z obawy, że jego seksualne anomalie wyszłyby na jaw.

Impotencja mu przeszkadza; niepokoi go, że jego libido spadło nieomal do zera. Byłby bardzo szczęśliwy, gdyby udało się uzdrowić jego życie seksualne, gdyż tak wiele – jak mówi – zależy od tego w życiu społecznym, a on wśród ludzi byłby pewniejszy siebie i czułby się bardziej męsko.

Jego obecny stan jest dla niego udręką, takie życie jest mu ciężarem.

E p i k r y z a

(Dziedziczne) obciążenie. Przedwcześnie rozbudzony seksualnie. Już od wieku siedmiu lat doznawał pożądania i w sposób zdecydowanie masochistyczny zareagował na widok chłopców, którzy siadali okrakiem na pokonanym w bójce koledze (seksualna i perwersyjna percepcja sytuacji, która sama w sobie nie byłaby podniecająca seksualnie dla normalnego mężczyzny); reakcji tej towarzyszyły wyobrażenia węchowe.

Takie sytuacje stały się następnie przedmiotem fantazji, początkowo niezróżnicowanych płciowo, a od wieku dojrzewania heteroseksualnych.

Prowadzą one do wyraźnego masochizmu (wyobrażenia o byciu poniżanym i podległości), w którym jedyny związek z żeńskimi genitaliami objawia się poprzez wyobrażenie, że jest się używanym podczas oddawania moczu, a nawet zmuszanym do jego picia (*bibere urinam*).

Brak normalnej skłonności płciowej do kobiet, przede wszystkim z powodu masochizmu.

Obserwacja 52

X., 28 lat, literat, obciążony, od dziecka nadpobudliwy seksualnie, od wieku sześciu lat ma sny, że kobieta bije go po pośladkach (*ad nates*). Budzi się przy tym z silnym lubieżnym podnieceniem i zaczyna się onanizować. Mając osiem lat, poprosił kiedyś kucharkę, by sprawiła mu lanie. Od wieku dziesięciu lat neura-

stenia. Do wieku lat dwudziestu pięciu sny o chłoście bądź podobne fantazje na jawie, połączone z onanizmem. Od trzech lat kompulsywnie pragnie być chłostany przez dziewczynę. P a c j e n t b y ł r o z c z a r o w a n y, że nie dochodzi przy tym do erekcji i ejakulacji. Próbuje ponownie w wieku dwudziestu siedmiu lat, chcąc przy tym zmusić się do erekcji i do stosunku płciowego. Udało się to dopiero z czasem dzięki następującemu fortelowi: gdy on próbował odbyć stosunek płciowy, dziewczyna musiała mu opowiadać, jak bezlitośnie bije innych impotentów i grozić mu, że postąpi z nim tak samo. Ponadto musiał sobie wyobrażać, że jest skrępowany, z d a n y c a ł k o w i c i e n a ł a s k ę k o b i e t y, bezsilny wobec tego, że jest przez nią dotkliwie bity. Czasem, by osiągnąć gotowość płciową, rzeczywiście musiał się dać skrępować. W ten sposób udawało mu się odbyć stosunek seksualny. Polucjom tylko wtedy towarzyszyło uczucie pożądania, gdy (rzadko) śnił, że jest dręczony lub że przygląda się, jak dziewczyna krępuje innych mężczyzn. Kopulując, nigdy nie odczuwał pełnego pożądania. U k o b i e t i n t e r e s u j ą g o j e d y n i e r ę c e. Najbardziej lubi silne, dobrze zbudowane pokojówki o mocnych pięściach. Jego pragnienie bycia chłostanym pozostaje jedynie w sferze wyobraźni, gdyż ze względu na nadwrażliwość skóry wystarczy mu najwyżej kilka razów. Męskie bójki są dla niego odrażające. Chciałby się ożenić. Ponieważ wie, że nie może od porządnej kobiety wymagać, by go chłostała, i wątpi, by bez tego mógł osiągnąć gotowość do odbycia stosunku, obawia się o swoją przyszłość i chce wyzdrowieć.

Obserwacja 53
D., 32 lata, rzeźbiarz, dziedzicznie obciążony, z oznakami degeneracji, neuropatyczna konstytucja, neurasteniczny, w młodości słaby i delikatny, pierwszych oznak pobudzenia seksualnego doświadczył dopiero w wieku siedemnastu lat. Popęd seksualny rozwijał się słabo, przybierając postać wyłącznie heteroseksualną, ale w masochistycznej formie.

Marzył, by chłostały go piękne ręce kobiece, co nie doprowadziło jednak do fetyszystycznej fascynacji rękoma. Wyobrażał też sobie dumne i władcze postaci kobiece. Nigdy nie starał się urzeczywistnić swoich masochistycznych pragnień. Nie potrafił ich też wyjaśnić.

Cztery razy daremnie próbował odbyć stosunek seksualny, w pozostałych przypadkach zaspokajał się przez masturbację. Konsekwencje tych praktyk i wyczerpanie spowodowane ciężką neurastenią i fobiami skłoniły go do szukania pomocy lekarskiej.

Pasywna chłosta i masochizm

W trzech z przytoczonych dotąd przypadków pacjentom owładniętym perwersją masochizmu za środek upragnionej sytuacji podległości kobiecie służyła przede wszystkim bierna chłosta. Tego samego środka używa bardzo wielu masochistów.

Pasywna chłosta jest jednak czynnością służącą do wywołania erekcji poprzez mechaniczne podrażnienie nerwów pośladków. To działanie chłosty wykorzystywane jest przez wyczerpanych rozpustą lubieżników do wzmocnienia osłabionej potencji, i dziwactwo to – nie perwersja – występuje nadzwyczaj często.

Dlatego wskazane byłoby zbadanie, jak się ma pasywna chłosta stosowana przez masochistów do tej samej praktyki, którą stosują nieulegający perwersji psychicznej, lecz fizycznie osłabieni lubieżnicy.

To, że masochizm jest czymś zasadniczo innym i bardziej złożonym niż zwykła chłosta, wynika wyraźnie z relacji osób owładniętych tą perwersją.

Dla masochistów najważniejszą rzeczą jest podporządkowanie się kobiecie, a udręki, jakich doznają, są jedynie środkiem wyrazu tego stosunku, i to jednym z najsilniejszych. Praktyki te mają dla nich znaczenie symboliczne i stanowią środek do celu, umożliwiając psychiczne zaspokojenie zgodnie z ich osobliwymi pragnieniami.

Natomiast człowiek wyczerpany rozpustą, który nie jest masochistą i daje się chłostać, dąży jedynie do mechanicznego pobudzenia swojego ośrodka rdzeniowego.

O naturze różnicy pomiędzy zwykłymi przypadkami prostej (refleksywnej) chłosty a rzeczywistym masochizmem niech zaświadczą wypowiedzi samych zainteresowanych. Różnica ta uwidacznia się często poprzez drugorzędne okoliczności i szczegóły ich postępowania.

Chodzi tu zwłaszcza o następujące różnice:

P o p i e r w s z e, u prawdziwych masochistów popęd do biernej chłosty ujawnia się niemal od początku. Pojawia się jako życzenie, n i m j e s z c z e zainteresowany d o ś w i a d c z y refleksywnego działania tej praktyki, często najpierw w snach, jak na przykład w opisanej poniżej obserwacji 55.

P o d r u g i e, u masochistów bierna chłosta jest z reguły zaledwie jedną z wielu różnych udręk, które pojawiają się w wyobraźni masochisty jako fantazje i często są urzeczywistnianie. W przypadku tych innych form dręczenia i częstych aktów wyrażających czysto symboliczne poniżenie, które stosowane są obok chłosty, nie może być oczywiście mowy o refleksywnym, fizycznym działaniu pobudzającym. Należy w takich przypadkach zakładać występowanie pierwotnej anomalii, to jest perwersji.

P o t r z e c i e, istotna jest okoliczność, że wyobrażenia o chłoście, gdy pojawiają się u masochistów, wcale nie muszą działać jak afrodyzjak. Często dochodzi nawet do mniejszego lub większego rozczarowania, zwłaszcza wtedy, gdy masochiście nie udaje się tak pokierować doznawaną przez siebie iluzją upragnionej sytuacji (poddania się woli kobiety), by kobieta, której zlecił wykonanie owej praktyki, wydała mu się jedynie posłusznym narzędziem jego własnej woli. W związku z tą ważną uwagą por. wcześniejsze przypadki oraz przytoczoną poniżej obserwację 58.

Pomiędzy masochizmem i prostą (refleksywną) praktyką biczowania zachodzi relacja analogiczna do tej, jaka istnieje pomiędzy perwersyjnymi doznaniami seksualnymi a dziedziczną pederastią.

Znaczenia tych rozróżnień w niczym nie umniejsza fakt, że również w przypadku masochistów chłosta może mieć znane działanie refleksywne i że niekiedy doznana w młodości kara tego rodzaju może po raz pierwszy obudzić pożądanie, sprawiając zarazem, że masochistycznie ukierunkowane życie płciowe wyjdzie ze stanu latencji. Wówczas, by rozpoznać masochizm, musimy skonfrontować analizowany przypadek z drugim i trzecim z podanych wyżej kryteriów.

Jeśli nic bliżej nie wiemy o genezie badanego przypadku, do wyraźnego rozpoznania masochizmu mogą doprowadzić nas okoliczności i szczegóły drugorzędne, wspomniane w drugim z naszych kryteriów. Jest tak na przykład w dwóch następujących przypadkach.

Obserwacja 54
Chory Tarnowsky'ego zlecił zaufanej osobie wynajęcie na czas swoich napadów mieszkania, każąc dokładnie poinstruować zatrudnione w nim osoby (trzy prostytutki), co będzie się z nim działo. Następnie po pewnym czasie pojawiał się i był zgodnie z poleceniami rozbierany, masturbowany i chłostany. Stawiał pozorny opór, błagał o litość, następnie – tak jak sobie zażyczył – dawano mu jeść, kazano mu spać, jednocześnie mimo protestów nie dając mu się ruszyć z miejsca, i bito go, gdy nie stosował się do rozkazów. Trwało to kilka dni. Po ustaniu napadu wracał do żony i dzieci, niemających pojęcia o jego chorobie. Transy te powtarzały się raz lub dwa razy w roku.

Obserwacja 55
X., 34 lata, mocno obciążony, cierpi na perwersyjne doznania seksualne. Z różnych powodów nie był w stanie zaspokajać się po męsku, pomimo dużych potrzeb seksualnych. Czasem marzył, że krępuje go kobieta. Doznawał przy tym polucji.

Ów sen doprowadził go do tego, że zamiast oddawać się prawdziwie męskiej miłości, pozwalał się dręczyć kurtyzanom. Nieraz przyprowadzał sobie prostytutkę, sam zdejmował całe ubranie, nie dając dziewczynie rozebrać się do końca, i kazał jej penetrować się, bić i kopać stopami. Doprowadziwszy się w ten sposób do najwyższego podniecenia, lizał jej stopy; jedynie to budziło w nim pożądanie. W ten sposób dochodził do ejakulacji. Praktykom tym towarzyszyło uczucie obrzydzenia wobec moralnie niegodnej sytuacji, z której następnie możliwie szybko się wycofywał.

Obserwacja 56
Wywodzący się z wyższych sfer dwudziestoośmioletni mężczyzna chodzi co trzy, cztery tygodnie do lupanaru, zapowiadając swoje przybycie liścikiem następu-

jącej treści: „Kochana Gretchen! Przyjdę jutro wieczorem między ósmą a dziewiątą. Knut i pejcz! Serdeczne pozdrowienia…".

X. pojawia się o umówionej godzinie ze skórzanymi pasami, pejczem jeździeckim i knutem. Rozbiera się, daje sobie skrępować przyniesionymi pasami ręce i stopy, a potem każe dziewczynie bić go wspomnianymi narzędziami po podeszwach, łydkach i pośladkach, dopóki nie nastąpi ejakulacja. Innych życzeń nigdy nie wyraża.

Tego, że mężczyzna ów traktuje chłostę jedynie jako środek do celu, zaspokajając swoje masochistyczne upodobania, i nie używa go jako triku, który ma mu zapewnić potencję, dowodzi między innymi fakt, że daje się krępować, rezygnując w ten sposób z odbycia stosunku.

W jego masochistycznej wyobraźni zadowala go sytuacja podporządkowania, którą stwarza; jako ekwiwalent normalnego aktu płciowego wystarcza mu ona do osiągnięcia, poprzez fantazję, pożądanego orgazmu, przy czym główną rolę najwyraźniej odgrywa chłosta jako najsilniejszy wyraz sytuacji podporządkowania się woli innej osoby. W każdym razie można przypuszczać, że chłosta, poprzez refleksywne pobudzenie ośrodka rdzeniowego odpowiedzialnego za ejakulację, przyczynia się do finalizacji aktu zastępującego stosunek płciowy.

Zdarzają się jednak również przypadki, w których s a m a t y l k o pasywna chłosta całkowicie wypełnia treść fantazji masochistycznych; nie występują wtedy inne wyobrażenia o poniżaniu i tak dalej oraz nie jest wyraźnie uświadamiana właściwa natura tej praktyki, która stanowi wyraz podporządkowania. Takie przypadki trudno odróżnić od przypadków prostego, refleksywnego użycia chłosty. Do sformułowania innej diagnozy wystarcza tu wówczas samo stwierdzenie wczesnego pojawienia się takiego pragnienia, p r z e d doświadczeniem refleksywnego oddziaływania (por. pierwsze kryterium); w jej sformułowaniu może też pomóc okoliczność, że u prawdziwych masochistów mamy zazwyczaj do czynienia z perwersją już we wczesnej młodości i że zazwyczaj nie występuje u nich urzeczywistnienie pragnienia bądź też pojawia się rozczarowanie (por. trzecie kryterium), gdyż wszystko rozgrywa się tu głównie w sferze fantazji.

Pozostaje nam do rozważenia jeszcze jeden przypadek typowego masochizmu, w którym doskonale widać całą właściwą dla tej perwersji sferę wyobraźni. Przypadek ten, w którym znów widzimy szczegółowy obraz całego stanu psychicznego, różni się od przypadku opisanego w obserwacji 49 w jedenastym wydaniu tej książki jedynie tym, że pacjent zupełnie rezygnuje tu z urzeczywistnienia perwersyjnych fantazji i że niezależnie od utrzymującej się perwersji życia seksualnego normalne bodźce są na tyle silne, iż obok perwersji możliwe jest odbywanie zwykłych stosunków płciowych.

Inne przytoczone dotąd przypadki masochizmu i liczne przypadki analogiczne, o których wspominają autorzy obserwacji, stanowią przeciwwagę dla opisa-

nej wcześniej grupy c) sadyzmu. Jeśli tam perwersyjni mężczyźni podniecają się i zaspokajają, dręcząc kobiety, to tu osiągają ten sam skutek, biernie znosząc takie udręki.

Ale również grupa a) sadystów, do której należą lubieżni mordercy, ma swój interesujący odpowiednik w masochizmie.

W swoich najskrajniejszych formach masochizm musi bowiem prowadzić do pragnienia, by dać się zamordować osobie odmiennej płci, podobnie jak szczytem sadyzmu jest aktywny mord z lubieżności. Realizacji owych skrajnych dążeń przeciwstawia się jednak instynkt samozachowawczy; dlatego nie dochodzi tu do urzeczywistnienia najradykalniejszych fantazji.

Jeśli jednak gmach fantazji masochistycznych wznosi się wyłącznie w sferze prywatnych pragnień i wyobrażeń, to w fantazjach tych mogą pojawiać się takie skrajne formy, czego dowodzi choćby poniższy przypadek:

Obserwacja 62
Mężczyzna w średnim wieku, żonaty, ojciec rodziny, który nieprzerwanie prowadził normalne życie płciowe, ale twierdzi, że jest z bardzo „nerwowej" rodziny, opowiada co następuje: we wczesnej młodości doznał silnego podniecenia płciowego na widok kobiety, która zabijała zwierzę nożem. Odtąd przez wiele lat doświadczał budzących w nim pożądanie fantazji, że jest dźgany i krajany, a nawet zabijany nożem przez kobiety. Później, po rozpoczęciu normalnego współżycia seksualnego, wyobrażenia te całkowicie przestały go perwersyjnie podniecać.

Z przypadkiem tym należy zestawić relacje, w których mężczyźni osiągają zaspokojenie płciowe, gdy kobiety lekko kłują ich nożami, grożąc im przy tym śmiercią.

Podobne fantazje stanowią być może klucz do zrozumienia następującego dziwnego przypadku, który zawdzięczam relacji doktora Körbera z miejscowości Rankau (Ręków) na Śląsku.

Obserwacja 63
Pewna kobieta opowiedziała mi co następuje: Będąc młodą, niedoświadczoną dziewczyną, poślubiła pewnego około trzydziestoletniego mężczyznę. Pierwszej nocy ich pożycia małżeńskiego wepchnął jej do rąk miskę z mydłem, domagając się, bez żadnych czułości, by namydliła mu policzki i szyję (jak przy goleniu). Nieświadoma niczego dziewczyna robiła, czego żądał, konstatując ze zdumieniem, że w pierwszych tygodniach ich pożycia nie zaznała jego sekretów w żadnej innej postaci. Jej mąż tłumaczył, że sprawia mu ogromną przyjemność, gdy mydli mu twarz. Następnie, zasięgnąwszy rady przyjaciółek, nakłoniła swojego męża do współżycia płciowego i, jak zapewnia, miała z nim troje dzieci. Jej mąż to pracowity, solidny, ale nieco nieobecny i ponury mężczyzna, z zawodu kupiec.

Można przypuszczać, że wspomniany tu mężczyzna widział w akcie golenia (czy też mydlenia przed goleniem) niepełną, symboliczną realizację swoich fantazji o tym, że jest raniony i zabijany nożem, podobnych do tych, które we wczesnej młodości miewał poprzedni pacjent, i że w ten sposób podniecał się i zaspokajał seksualnie. Doskonały sadystyczny odpowiednik tego przypadku stanowi obserwacja 37 ze strony 94, w której opisano przypadek sadyzmu symbolicznego.

Masochizm symboliczny

Istnieje cała grupa masochistów, którzy zadowalają się symbolicznymi ekwiwalentami sytuacji odpowiadających ich perwersji; grupa ta odpowiada grupie symbolicznych sadystów, którą oznaczyliśmy literą e), podobnie jak opisane wcześniej przypadki masochizmu odpowiadały grupom c) i a). Perwersyjne upodobania masochistów, którzy (choć jedynie w fantazji) mogą posuwać się aż do „biernego mordu z lubieżności", mogą też zadowalać się czysto symbolicznymi ekwiwalentami pożądanych sytuacji, które w przeciwnym przypadku musiałyby przybrać formę rzeczywistych udręk (co, obiektywnie rzecz biorąc, może przybierać coraz bardziej drastyczne formy, jak owa fantazja o tym, że się jest mordowanym, choć subiektywnie nie są one tak postrzegane).

Obok sytuacji opisanej w obserwacji 63 przytoczymy jeszcze kilka takich przypadków, w których praktyki, których życzą sobie i domagają się masochiści mają charakter c z y s t o s y m b o l i c z n y i w pewnym sensie służą do upozorowania upragnionych sytuacji.

Obserwacja 64
(Pascal, *Igiene dell' amore*). Co trzy miesiące pojawiał się u pewnej prostytutki około czterdziestopięcioletni mężczyzna, płacąc dziesięć franków za następującą praktykę: dziewczyna musiała go rozebrać, związać mu ręce i nogi, zawiązać mu oczy i zasłonić okna. Potem pozwalała gościowi usiąść na sofie i musiała pozostawić go w tym bezbronnym stanie samemu sobie. Gdy mijało pół godziny, musiała wrócić i go rozwiązać. Następnie mężczyzna płacił i odchodził zupełnie zaspokojony, by po trzech miesiącach ponowić wizytę.

Mężczyzna ten, bezbronny i wydany na łaskę i niełaskę kobiety, siedząc po ciemku, najwyraźniej dopowiadał sobie w wyobraźni dalsze szczegóły upragnionej sytuacji. Jeszcze osobliwsze są dwa poniższe przypadki, w których dochodziło do odegrania skomplikowanej komedii, zaspokajającej masochistyczne upodobania.

Obserwacja 65
(dr Pascal, tamże). Pewien paryżanin udawał się w określone wieczory do pewnego mieszkania, którego właścicielka gotowa była zaspokajać jego dziwaczne

upodobania. Wyelegantowany wchodził do salonu damy, która musiała być w sukni balowej i przyjąć go z surową miną. Tytułował ją markizą, ona zaś musiała pozdrawiać go słowami: „kochany hrabio". Następnie mówił jej o tym, jak jest szczęśliwy, że zastał ją samą, o swojej miłości do niej i o ich miłosnej schadzce. Teraz dama musiała udać obrażoną. Rzekomy hrabia, coraz bardziej podniecony, prosił wtedy rzekomą markizę, by mógł złożyć pocałunek na jej ramieniu. Potem następowała scena, w której dama wybuchała gniewem, pociągała za dzwonek, wchodził specjalnie wynajęty służący i wyrzucał za drzwi hrabiego, który bardzo zadowolony oddalał się, sowicie wynagradzając aktorów wymyślonej przez siebie komedii.

Obserwacja 66
X., 38 lat, inżynier, żonaty, ojciec trojga dzieci, pomimo udanego pożycia małżeńskiego nie może oprzeć się pokusie, by od czasu do czasu udać się do poinstruowanej przez siebie prostytutki, która w ramach przygotowań do stosunku płciowego odgrywa następującą masochistyczną komedię. Zaraz po wejściu każe prostytutce chwycić go za ucho i przeciągnąć przez kilka pokoi, wymyślając mu: „Co ty tu robisz! Nie wiesz, że masz być w szkole? Dlaczego nie jesteś w szkole?". Ciągnie go za ucho i bije, dopóki on nie uklęknie i nie zacznie prosić o wybaczenie. Wtedy daje mu pakunek z chlebem i owocami, jak dziecku, które idzie do szkoły, ciągnie za uszy i znów każe mu iść do szkoły. X. odgrywa krnąbrnego ucznia, dopóki pod wpływem ciągania za uszy, razów i zrzędzenia dziewczyny nie osiągnie orgazmu. Wówczas woła: „Idę już, idę!", i odbywają stosunek płciowy. Jest prawdopodobne, choć niedowiedzione, że ta masochistyczna komedia ma związek z tym, że przy okazji podobnej bury w wieku szkolnym pacjent doświadczył po raz pierwszy podniecenia seksualnego i że jego libido trwale związało się z tą sceną. Poza tym o życiu seksualnym X. nic nie wiadomo. Dr Carrara, „Archivio di Psichiatria" XIX, 4.

Masochizm wyobrażeniowy

Od „masochizmu symbolicznego" odróżnić należy masochizm w y o b r a ż e n i o w y, w przypadku którego perwersja psychiczna pozostaje wyłącznie w sferze wyobraźni i fantazji, których pacjent w żaden sposób nie stara się urzeczywistnić. Przykładem takiego „wyobrażeniowego masochizmu" jest przede wszystkim przypadek opisany w obserwacji 57 ze strony 114 oraz przypadek z obserwacji 62. Dalszych przykładów takiej idealizacji dostarczają dwa kolejne, podane niżej opisy. Pierwszy dotyczy jednostki obciążonej psychicznie i cieleśnie, z oznakami degeneracji, u której wcześnie wystąpiła psychiczna i fizyczna impotencja:

Obserwacja 67

Pan Z., lat 22, kawaler; przyprowadził go do mnie jego opiekun za radą lekarza, gdyż jest bardzo nerwowy i przejawia nienormalne skłonności seksualne. Matka i babka były chore psychicznie.

Pacjent był bardzo żywym i utalentowanym dzieckiem. Gdy miał siedem lat, zauważono, że się masturbuje. Od wieku dziewięciu lat rozproszony i roztargniony, zaczął mieć problemy w nauce, potrzebował nieustannej pomocy i opieki, z trudem ukończył szkołę. W czasie praktyk po ukończeniu szkoły zwracał na siebie uwagę apatycznością, roztargnieniem i różnymi niemądrymi żartami.

Powodem konsultacji stał się uliczny incydent, podczas którego Z. narzucał się pewnej młodej damie, z którą niezwykle natarczywie i z wielkim podnieceniem starał się nawiązać rozmowę.

Swoje postępowanie pacjent wyjaśniał tym, że poprzez rozmowę z porządną dziewczyną chciał się podniecić, by następnie móc odbyć stosunek seksualny z prostytutką!

W opinii ojca Z. jest dobrym i przyzwoitym, ale leniwym i niepozbieranym młodym człowiekiem, często załamanym z powodu dotychczasowych niepowodzeń życiowych. Jest też apatyczny, nie interesuje się niczym oprócz muzyki, do której ma wielki talent.

Wygląd zewnętrzny pacjenta – czaszka plagiocefalna, duże, odstające uszy, braki unerwienia w prawej części twarzy, neuropatyczny wyraz oczu – wskazuje na zdegenerowaną, neuropatologiczną osobowość.

Z. jest pokaźnej postury, silnej budowy ciała, wygląda zdecydowanie męsko. Miednica męska, jądra dobrze rozwinięte, penis uderzająco duży. Wzgórek łonowy silnie owłosiony, prawe jądro opuszczone niżej od lewego, odruch mosznowy po obu stronach słaby. Poziom umysłowy przeciętny. Widzi swoje niepowodzenia, skarży się na apatyczność i prosi, by pomóc mu wyrobić w sobie silną wolę. Niezgrabne, niepewne zachowanie, nieśmiałe spojrzenie, ociężała postawa wskazują na masturbację. Pacjent przyznaje, że oddawał się jej od siódmego roku życia; zaprzestał jej półtora roku temu. Onanizował się przez cały rok, od ośmiu do dwunastu razy dziennie. Jeszcze kilka lat temu, nim popadł w neurastenię (uczucie ucisku w głowie, otępienie, podrażnienie rdzenia i tak dalej), znajdował w tym coraz większą przyjemność. Skłonność ta jednak minęła i stracił ochotę do masturbacji. Popadał w coraz większą nieśmiałość, osowiałość i bezsilność, był coraz bardziej lękliwy, nic go nie interesowało, swoje obowiązki wykonywał jedynie z przymusu, czuł się bardzo wyczerpany. Nigdy nie myślał o odbyciu stosunku płciowego, jako onanista nie pojmuje, jak inni mogą znajdować w nim upodobanie.

Badanie pod kątem przeciwnych skłonności seksualnych dało wynik negatywny.

Nigdy, jak twierdzi, nie pociągały go osoby tej samej płci. Wcześniej stwierdzał u siebie niekiedy słaby pociąg do kobiet. Masturbację odkrył samodzielnie. W wieku trzynastu lat po raz pierwszy zauważył wypływ spermy w wyniku masturbacji.

Dopiero po długich perswazjach Z. dał się namówić do ujawnienia szczegółów swojego życia płciowego. Jak wynika z jego własnych relacji, stanowi on przypadek masochizmu wyobrażeniowego z elementami niepełnego sadyzmu. Pacjent pamięta na pewno, że już w wieku sześciu lat zaczął bez żadnej przyczyny miewać fantazje o doznawaniu przemocy. Musiał sobie wyobrażać, że pokojówka siłą rozsuwa mu nogi, pokazuje komuś jego genitalia i próbuje wrzucić go do gorącej lub zimnej wody, by sprawić mu ból. Fantazjom tym towarzyszyło uczucie podniecenia, skłaniające go do masturbacji. Później pacjent wywoływał je u siebie celowo, chcąc pobudzić się do masturbacji. Pojawiały się również w czasie snu. Nie doprowadzały jednak do polucji, najwyraźniej dlatego, że pacjent masturbował się nieustannie w ciągu dnia.

Z czasem obok fantazji masochistycznych pojawiły się też sadystyczne. Początkowo wyobrażał sobie chłopców, którzy przemocą masturbują się nawzajem i odcinają sobie genitalia. Często wyobrażał sobie siebie jako takiego chłopca, w roli biernej lub czynnej.

Później zaczęły go nawiedzać obrazy dziewcząt i kobiet obnażających się nawzajem; wyobrażał sobie różne sytuacje, na przykład że jedna drugiej rozwiera uda, ciągnie za włosy łonowe albo że chłopcy dokuczają dziewczętom, kłując je i szczypiąc w genitalia.

Tego rodzaju obrazy zawsze działały na niego podniecająco, nigdy jednak nie miał ochoty robić komuś tego, co sobie wyobrażał, ani samemu poddać się wyimaginowanym przez siebie udrękom. Wystarczało mu, że dochodził do masturbacji. Od półtora roku, wraz z osłabieniem seksualnej fantazji i libido, te obrazy i przymusy stały się coraz rzadsze, ale ich treść pozostała ta sama. Wyobrażenia masochistyczne przeważały nad sadystycznymi. Ostatnio gdy zobaczy jakąś kobietę, zaczyna sobie wyobrażać, że ma ona te same seksualne fantazje co on. Tłumaczy tym częściowo swoją nieśmiałość w obcowaniu z innymi. Usłyszawszy, że gdy przywyknie do naturalnego zaspokajania swojego popędu, fantazje seksualne obciążające jego wyobraźnię stopniowo ustąpią, w ciągu ostatniego półtora roku pacjent dwukrotnie podjął próbę odbycia stosunku płciowego, choć na myśl o tym odczuwał jedynie odrazę i nie spodziewał się sukcesu. Obie próby zakończyły się całkowitym fiaskiem. Za drugim razem poczuł tak silną niechęć, że odepchnął dziewczynę i uciekł.

Drugi przypadek to następująca obserwacja, udostępniona mi przez jednego z kolegów. Obserwacja ta, choć nieco aforystyczna, wydaje się dość dobrze ukazywać najistotniejszą cechę masochizmu, to jest świadomość podporządkowania.

Obserwacja 68
Z., 27 lat, artysta, mocnej budowy, o miłej aparycji, raczej nieobciążony, w młodości zdrowy, od wieku dwudziestu trzech lat nerwowy i skłonny do nastrojów

hipochondrycznych. W dziedzinie życia płciowego skłonny do przechwałek, choć nie ma zbyt wielkich osiągnięć. Mimo chęci ze strony płci przeciwnej aktywność pacjenta ogranicza się do niewinnych czułości. Widać u niego natomiast skłonność do pożądania kobiet, które traktują go ostro i oschle. Od wieku dwudziestu pięciu lat zauważył, że podniecają go – nawet jeśli są brzydkie – kobiety, w których odkrywa cechy władcze. Kilka gniewnych słów z ust takiej kobiety wystarczy, by wywołać u niego silną erekcję. Kiedyś na przykład, siedząc w kawiarni, usłyszał, jak (brzydka) kasjerka energicznie wymyśla kelnerowi. Zdarzenie to wywołało w nim silne podniecenie płciowe, które szybko doprowadziło do ejakulacji. Z. domagał się od kobiet, z którymi miał odbyć stosunek płciowy, by go odpychały, dręczyły na różne sposoby i tak dalej. Twierdzi, że podniecić może go jedynie kobieta podobna do bohaterek powieści Sacher-Masocha.

Z tych przypadków idealnego masochizmu widać wyraźnie, że osobom owładniętym tą anomalią zupełnie nie chodzi o to, by doznawać bólu, i że w związku z tym proponowane przez Schrenck-Notzinga i Eulenburga określenie tej anomalii mianem „algolagni" nie odpowiada istocie, zasadniczym psychicznym cechom uczuć i wyobrażeń występujących u masochistów. Ich istotę stanowi powiązana z pożądaniem świadomość, że jest się poddanym woli innej osoby, a idealne lub rzeczywiste pozorowanie udręk doznawanych od tej osoby jest jedynie środkiem do celu, którym jest osiągnięcie takiego poczucia.

Prawdziwości tego założenia wymownie dowodzi następujące wyznanie masochisty wyobrażeniowego, poczynione pewnej damie z towarzystwa:

„Najłaskawsza Pani! O pani moja! O bogini! Niżej podpisany, pełen najgłębszej czci i uniżonego poddania, jest fantastą à la Sacher-Masoch. Jako taki ścieli się on Pani, wcielonemu ideałowi *Wenus w futrze*, do stóp z pokorną prośbą, by raczyła go zdeptać i pozwoliła mu jak psu lizać językiem podeszwy swoich botków. A potem, o pani, racz mu udzielić łaski, by leżąc w prochu, z Pani stópką na karku, mógł opowiedzieć Pani pokrótce swoją historię. Już od młodości moje zmysły pragnęły, by móc całować stopy pięknej kobiety, bym mógł być przez nie deptanym i kopanym, bym był traktowany jak niewolnik i tresowany jak pies przez kobietę, która jest panią mego serca.

Widok treserki zwierząt był dla mnie największą przyjemnością i gdy owa poskromicielka stawiała na ciele lwa czy tygrysa stopę odzianą w eleganckie botki z wysokimi cholewami, wpadałem w ekstazę.

Później owładnęła mną «dama w futrze». Najbardziej podobało mi się opowiadanie *Czerwony dwór*; pomysł, by musieć jak pies lizać podeszwy swojej pani, wydał mi się czarujący.

Odtąd jest to szczyt moich marzeń. Tylko czy mojej pani podobałoby się, by jej niewolnik, jej pies lizał jej stopy? Oczyma wyobraźni widzę właścicielkę plantacji, która dręczy swoich niewolników, ujeżdża ich jak konie i tresuje jak psy. O, gdybyż tylko dała mi skosztować tej radości!

Proszę, by raczyła pani choć podeptać ten list swoimi stopami, bym mógł go potem przywrzeć do ust jak najdroższy podarunek.

Wyobrażam sobie, jak czytając ten list, porusza pani drwiąco wargami, jak w oczach pani widać szyderstwo zmieszane z pożądaniem. Stópka w eleganckim buciku wciska się mocniej w dywan, drobna rączka zaciska się na rękojeści pejcza na psy, a z ząbków dobywa się szept: o tak, rozumiem cię, niewolniku, pojmuję twoje wycie, psie! Gdybym tylko miała cię pod stopami! Pojąłbyś, że twoja tęsknota cię nie omyliła; jestem kobietą, która potrafi być panią. Rozumiem twoje pożądanie, niewolniku, rozumiem twe kmiece uczucia, psie, gdyż i ja jako pani znam pożądanie, gdyż i ja rozumiem i cenię radość ponurej despotii. Chcę wykłuć ci prawe oko obcasem mojego buta, a ty, psie, będziesz musiał zlizywać krew z mojego obcasa. Do moich botków chcę przypiąć ostre ostrogi i rozdzierać nimi twoje ciało, a ty znów będziesz musiał je do czysta wylizać; i jeszcze wiele innych usług będzie mi musiał wyświadczyć twój język! Masz jeść moją ślinę i pić wodę, w której się myję! Masz znaleźć we mnie swój ideał i rozkoszować się nim!

Pokornie proszę o odpowiedź, kładę się u Twych stóp, liżę obcasy twoich butów, o Pani, ja, Twój niewolnik i pies".

Autor tych słów, trzydziestodwuletni, wykształcony mężczyzna z dobrego domu, twierdzi, że od dziecka miewał takie perwersyjne fantazje i że w pismach Sacher-Masocha odnalazł jedynie to, czego sam wcześniej doświadczał. Swoje perwersyjne odczucia i pławienie się w podobnych wyobrażeniach uważa za kwintesencję rozkoszy. Mówi, że poznał wielu mężczyzn, którzy czują to samo, co on, i żałuje jedynie, że tak rzadko spotkać można kobietę, która odpowiadałaby ideałowi masochisty.

Poza pismami Sacher-Masocha przytacza *Hrabinę Arankę* Balduina Grollera, *Lep* Richepina i tak dalej.

W liście do innego masochisty daje upust dziwnym fantazjom, proponując, by szukali podobnych im mężczyzn i sadystycznie usposobionych kobiet, a potem założyli zamknięte stowarzyszenie na podobieństwo zakonu z Fontevrault.

Takie przypadki, w których cała perwersja życia płciowego wyraża się jedynie w sferze fantazji, pragnień i wyobrażeń i tylko czasem ujawnia się wobec innych, wydają się dość częste. Ich *praktyczne* znaczenie, podobnie jak w ogóle znaczenie masochizmu (z punktu widzenia kryminalistyki nie tak ważnego, jak sadyzm), sprowadza się wyłącznie do psychicznej impotencji, na którą wskutek swojej perwersji z reguły cierpią tego rodzaju jednostki, oraz do silnej skłonności do zaspokojenia się samemu po podnieceniu się odpowiednimi fantazjami, ze wszystkimi tego konsekwencjami.

O tym, że masochizm jest perwersją występującą nadzwyczaj często, dowiadujemy się ze stosunkowo dużej liczby przypadków znanych dotychczas nauce oraz z różnych wspomnianych wcześniej, spójnych relacji.

Licznych relacji dostarczają w tym względzie również prace traktujące o prostytucji w wielkich miastach.

Interesujący i wart wspomnienia jest przypadek człowieka, który należy do najsławniejszych mężczyzn wszystkich czasów owładniętych tą perwersją; opisał ją w swojej autobiografii, choć w nieco mylący sposób. Z *Wyznań* Jana Jakuba Rousseau wynika, że również on był dotknięty masochizmem.

Rousseau, którego historię życia i choroby wspominają w swoich pracach Möbius (*J. J. Rousseaus Krankheitsgeschichte*, Leipzig 1890) i Chatelain (*La folie de J. J. Rousseau*, Neuchâtel 1891), opowiada w swoich *Wyznaniach* (część I, księga I) o wielkim wrażeniu, jakie wywarła na nim trzydziestoletnia panna Lambercier w okresie, gdy będąc na pensji jej brata, pobierał tam nauki. Troska, z jaką reagowała, gdy nie umiał odpowiedzieć na jakieś pytanie, jej groźby, że zbije go rózgą, gdy nie dość pilnie się uczył, robiły na nim ogromne wrażenie. Pewnego dnia, gdy panna L. uderzyła go w rękę, obok bólu i wstydu poczuł zmysłową rozkosz, która wzbudziła w nim silne podniecenie i pragnienie otrzymywania kolejnych razów. Rousseau zrezygnował z szukania podobnych wrażeń jedynie z obawy, że zmartwi swoją nauczycielkę. Pewnego dnia niechcący ściągnął jednak na siebie kolejną karę z ręki panny L. Zdarzyło się to po raz ostatni, gdyż panna L. musiała zauważyć niecodzienną reakcję swojego ucznia na bicie rózgą i nie pozwalała odtąd ośmioletniemu wówczas chłopcu sypiać w swoim pokoju. Od tamtej pory R. odczuwał potrzebę bycia karanym tak, jak czyniła to panna Lambercier, przez kobiety, które mu się podobały, choć zapewnia, że aż do wieku młodzieńczego nie wiedział nic o sferze stosunków męsko-damskich. Jak wiadomo, R. stracił cnotę dopiero w wieku trzydziestu lat, wprowadzony w tajniki miłości przez Madame de Warrens. Do tamtej chwili doświadczał jedynie uczuć i pociągu do kobiet wyrażającego się w pragnieniu biernej chłosty, oraz innych masochistycznych fantazji.

Rousseau opisuje szczegółowo, jak bardzo wskutek silnych potrzeb seksualnych cierpiał z powodu swej osobliwej zmysłowości, obudzonej niewątpliwie ową wychowawczą chłostą, i jak bardzo starał się ukryć swoje pragnienia. Błędem byłoby jednak sądzić, że Rousseau chodziło wyłącznie o chłostę. Chłosta obudziła w nim jedynie masochistyczne fantazje. Tak w każdym razie tłumaczyć należy psychologiczny sens pewnej interesującej obserwacji. Najbardziej zależało R. na uczuciu podporządkowania się kobiecie. Wynika to wyraźnie z jego *Wyznań*, w których stwierdza wprost: „Przebywać u kolan despotycznej kochanki, ulegać jej rozkazom, żebrać przebaczenia – było dla mnie najsłodszą rozkoszą"[1].

---

1 J. J. Rousseau, *Wyznania*, przeł. T. Żeleński (Boy), t. 1, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1956, s. 78–79.

Zdanie to dowodzi, iż najważniejsza była tu świadomość, że się jest podległym kobiecie i że jest się przez nią upokarzanym.

Ostatecznie jednak sam Rousseau pomylił się w ocenie swoich odczuć, przyjmując, że owa skłonność do bycia upokarzanym przez kobiety wynika wyłącznie z myślowego skojarzenia z wyobrażeniem chłosty: „Nie śmiąc przyznać się do swych upodobań, zabawiałem się przynajmniej relacjami, które pozwalały mi je sobie wyobrażać".

Dopiero w zestawieniu z wieloma przytoczonymi wcześniej przypadkami masochizmu, wśród których tak liczne nie mają nic wspólnego z chłostą, ukazującymi jasno pierwotny, czysto psychiczny charakter skłonności do bycia poniżanym, możemy w pełni zrozumieć przypadek Rousseau i odkryć błąd, który on sam musiał popełnić, samodzielnie analizując własne przeżycia.

Słusznie też Binet („Revue anthropologique" XXIV, s. 256), który wnikliwie analizował przypadek Rousseau, zwraca uwagę na tę cechę masochizmu, pisząc: „To, co Rousseau kocha u kobiet, to nie tylko zmarszczone brwi, podniesiona ręka, surowe spojrzenie i władcza postawa; to także stan emocjonalny, którego fakty te są uzewnętrznieniem; kocha kobiety dumne, pogardliwe, które miażdżą go u swoich stóp ciężarem królewskiego gniewu".

Binet szuka wyjaśnienia tego zagadkowego faktu psychologicznego i znajduje go w założeniu, że chodzi tu o fetyszyzm, z tą jednak różnicą, że obiektem tego fetyszyzmu, to jest przedmiotem fascynacji (fetyszem), nie jest jakaś rzecz materialna, na przykład ręka czy stopa, tylko właściwość duchowa. Fantazję tę nazywa „miłością idealistyczną" (*amour spiritualiste*), w przeciwieństwie do „miłości obrazowej" (*amour plastique*), cechującej zwykły fetyszyzm.

Są to bardzo interesujące uwagi, ale nadają one opisywanemu zjawisku jedynie nazwę, nie podając jego wyjaśnienia. Nieco później spróbujemy odpowiedzieć na pytanie, czy wyjaśnienie to jest w ogóle możliwe.

Elementy masochizmu znajdujemy też u pisarza francuskiego Ch. P. Baudelaire'a, który w końcu popadł w chorobę psychiczną.

Baudelaire pochodził z rodziny szaleńców i nadwrażliwców. Od młodości przejawiał nienormalne cechy psychiczne. Zdecydowanie chore było jego życie płciowe. Utrzymywał stosunki miłosne z osobami brzydkimi, o odrażającym wyglądzie, z murzynkami, z karlicami, z olbrzymkami. Wobec pewnej pięknej kobiety wyraził kiedyś życzenie, by mógł oglądać ją zawieszoną na rękach i móc całować jej stopy. To marzenie o nagich stopach pojawia się też w jednym z jego namiętnych wierszy jako ekwiwalent przyjemności płciowej. Mawiał, że kobiety to zwierzęta, które trzeba więzić, bić i dobrze karmić. Ta przejawiająca masochistyczne i sadystyczne skłonności osobowość pogrążyła się ostatecznie w paralitycznym otępieniu (Lombroso, *Der genialne Mensch*, przeł. Fränkel, s. 83).

W piśmiennictwie n a u k o w y m fakty związane z masochizmem zaczęły być dostrzegane dopiero niedawno. Mimo to Tarnowsky (*Die krankhaften Erscheinungen des Geschlechtsinns*, Berlin 1886) wspomina na przykład o przypadkach zgłaszających się do niego inteligentnych mężczyzn, żyjących w szczęśliwych związkach małżeńskich, którzy od czasu do czasu odczuwali nieprzepartą potrzebę poddawania się różnym wulgarnym i cynicznym zachowaniom: obrzucaniu obelgami i biciu przez kynady[2], czynnych pederastów czy prostytutki. Ciekawa jest też obserwacja Tarnowsky'ego, że w niektórych przypadkach biernej chłosty samo bicie – nieraz nawet do krwi – nie daje pożądanego zaspokojenia (potencji lub przynajmniej ejakulacji podczas chłosty). „Należy przy tym przemocą rozebrać zainteresowanego lub związać mu ręce, przywiązać go do ławki i tak dalej, przy czym on zachowuje się, jakby się opierał, klnie i na pozór stawia pewien opór. Jedynie w takich okolicznościach bicie rózgą wywołuje podniecenie, prowadzące do wypływu nasienia".

Praca O. Zimmermanna *Die Wonne des Leids* (Leipzig 1885) podaje kilka przykładów z historii kultury i literatury, związanych z naszym tematem. Zjawisko masochizmu spotyka się ostatnio z coraz większym zainteresowaniem.

A. Moll w swojej pracy *Die konträre Sexualempfindungen* (wydanie 3, Berlin 1899, s. 281 n. i 317 n.) przytacza szereg przypadków pełnego masochizmu u homoseksualistów, a wśród nich na końcu przypadek, w którym taki masochistyczny homoseksualista przekazuje specjalnie dobranemu przez siebie mężczyźnie szczegółową instrukcję w dwudziestu paragrafach, wedle której ma on go dręczyć i traktować jak niewolnika.

W czerwcu 1891 roku pan Dimitri von Stefanowsky, wówczas zastępca prokuratora w Jarosławiu w Rosji, poinformował mnie, że mniej więcej przed dwoma laty zainteresował się przejawami perwersji życia płciowego nazwanymi przeze mnie „masochizmem", które on nazywa „pasywizmem", że półtora roku temu przekazał profesorowi Kowalewsky'emu w Charkowie stosowną pracę dla rosyjskiego Archiwum Psychiatrycznego i że w listopadzie 1888 roku wygłosił na ten temat wykład w moskiewskim towarzystwie prawniczym, omawiając tę kwestię z prawniczo-psychologicznego punktu widzenia (opublikowany w czasopiśmie „Der Juridische Bote", organie tegoż towarzystwa, nr 6–8, 1890).

Również A. von Schrenck-Notzing w swojej pracy *Die Suggestionstherapie bei krankhaften Erscheinungen des Geschlechtssinnes* (Stuttgart 1892) poświęca kilka akapitów masochizmowi i sadyzmowi, wprowadzając wiele samodzielnych obserwacji.

Bardzo interesujące jest śledzenie wątków masochistycznych w l i t e r a t u r z e p i ę k n e j.

---

2 Męskie prostytutki (przyp. red.).

Profesor E. Deak z Pesztu był uprzejmy zwrócić mi uwagę na fakt, że ulubioną fantazję masochistów, by być używanym przez ukochaną kobietę w charakterze wierzchowca, znaleźć można już w literaturze staroindyjskiej, a mianowicie w Pańczatantrze (Benfey, t. II, księga IV), w opowiadaniu *Kaprysy kobiet*. Znajdujemy tam następującą opowieść: Żona króla Nendy, która (z powodu kłótni miłosnej) była bardzo zagniewana na swego męża, nie dawała się ubłagać mimo wszelkich możliwych próśb. Wówczas mąż rzekł do niej: „Kochanie! Bez ciebie nie mogę żyć ani chwili. Padam ci do stóp i proszę, byś mi była łaskawa!". Ona zaś odpowiedziała: „Jeśli pozwolisz mi włożyć ci w usta cugle, wejść ci na grzbiet i jeździć na tobie, a ty biegnąc, będziesz rżał jak koń, znów będę ci przychylna". I tak się stało. (Por. obserwacja 58 w tej książce!) Wedle badań Benfeya ta sama historia pojawia się w opowiadaniu buddyjskim, opublikowanym w zbiorze *Mémoires sur les contrées occidentales par Hionen Thsang, traduit du Chinois par St. Julien*, I, 124).

We współczesnych powieściach i opowiadaniach perwersje psychoseksualne stanowiące przedmiot rozważań tego rozdziału opisane zostały w szczególności przez S a c h e r - M a s o c h a, którego wspominane już wielokrotnie utwory zawierają doskonałe, typowe obrazy perwersyjnego życia psychicznego tego rodzaju mężczyzn.

Jak widać z zamieszczonych wyżej obserwacji, wiele dotkniętych omawianą przypadłością osób *explicite* powołuje się na pisma Sacher-Masocha jako na przedstawienia typowe dla ich własnego stanu psychicznego.

Zola umieścił w swojej *Nanie* scenę masochistyczną; podobna scena występuje w jego powieści *Jego ekscelencja Pan Minister Rougon*. W najnowszej „dekadenckiej" literaturze we Francji i w Niemczech często pojawia się motyw sadyzmu i masochizmu. Według von Stefanowskiego temat ten podejmuje też często współczesna powieść rosyjska; jeśli jednak wierzyć nieco starszemu autorowi reportaży podróżniczych, Johannowi Georgowi Forsterowi (1754–1794), motywy tego rodzaju odgrywają pewną rolę już w rosyjskich pieśniach ludowych. Stefanowski odnajduje typ pasywisty również w angielskiej tragedii Otwaya *Venice preserved*, uważając, że tło dla tej postaci stanowią skłonności homoseksualne, i powołując się przy tym na książkę doktora Luiza *Les fellatores. Mœurs de la décadence* (Union des bibliophiles, Paris 1888).

Masochizm znalazł swojego piewcę już w postaci zmarłego w roku 1890 w Hamburgu agitatora socjaldemokratycznego Johannesa Wedde (*Gesammelte Werke*, 2 tomy, H. Grünig, Hamburg 1894), którego utwory liryczne wyrastają z przekonania, że mężczyznę należy poddać panowaniu kobiety, kobietę zaś z uległej służki, którą (por. s. 4) uczyniło ją chrześcijaństwo, należy uczynić panią (*Domina*), przy czym jeśli u Weddego wyraźnie pojawia się seksualność masochistyczna, to autor przydaje jej też cech sadystycznych (por. też omówienie wierszy Weddego przez Maxa Hoffmanna („Magazin" z 29.02.1896).

Piękny przykład masochizmu znajdujemy też w literaturze skandynawskiej w powieści *Niels Lyne* J. P. Jacobsena, tłum. Boecka, s. 57.

Ukryty masochizm. Fetyszyści stóp i butów

Do grupy masochistów należą nadzwyczaj liczne w literaturze przypadki fetyszystów stóp i butów. Grupa ta to zbiór przypadków pośrednich, w których masochizm łączy się z przejawami innej, odrębnej perwersji, to jest fetyszyzmu; są one jednak bliższe masochizmowi i dlatego omówimy je tutaj.

Fetyszystami (por. dalej, par. 3) nazywam jednostki, których fascynacja seksualna skupia się wyłącznie na jakiejś części ciała kobiety bądź na jakiejś części kobiecej garderoby.

Jedna z najczęstszych form fetyszyzmu polega na tym, że fetyszem staje się stopa lub but kobiety, stanowiąc wyłączny przedmiot przeżyć i pragnień seksualnych.

Jest wysoce prawdopodobne – co wynika z odpowiedniego zestawienia zaobserwowanych przypadków – że podłożem większości, a może nawet wszystkich przypadków fetyszyzmu butów jest mniej lub bardziej uświadomione masochistyczne pragnienie samoupokorzenia.

Już w przypadku Hammonda (obserwacja 59) masochista zaspokaja się, dając się deptać. W obserwacji 55 mężczyzna każe się deptać; mężczyzna z obserwacji 58, wcielający się w rolę konia (*equus eroticus*), marzy o stopie kobiecej i tak dalej. W większości przypadków masochizmu pewną rolę odgrywa deptanie stopami, będące oczywistym wyrazem relacji podporządkowania.

Założenie to potwierdza następująca obserwacja, opisująca przypadek masochizmu rozbudzonego przez karcenie, do którego bardzo wcześnie dołącza się fetyszyzm butów, wyraźnie ujawniając przy tym swoją masochistyczną motywację.

Obserwacja 69

Z., 28 lat, dotknięty dziedziczną neuropatią całego ciała, twierdzi, że już w wieku 11 lat miał pierwszą polucję. W tym czasie matka karciła go, bijąc w siedzenie (*ad podicem*), co wówczas odczuwał jedynie jako bolesną karę; wspomnieniu o niej towarzyszyło jednak uczucie rozkoszy. Chcąc jej doświadczać, coraz częściej odtwarzał w pamięci to przeżycie, samemu bijąc się przy tym po pośladkach (*verbera ad podicem*). W wieku trzynastu lat zaczął fascynować się eleganckimi botkami damskimi z wysokimi obcasami. Wkładając sobie je między uda (*inter femora*), wywoływał ejakulację. Wkrótce wystarczało mu do tego samo wspomnienie. Do fantazji o butach dołączyły jednak wkrótce dużo przyjemniejsze wyobrażenia masochistyczne. W myślach marzył, że leży u stóp ładnej młodej damy, która depcze go swoimi pięknymi botkami. Dochodziło przy tym do ejakulacji. Praktykę tę powtarzał do wieku dwudziestu jeden lat, nie odczuwając przy tym pragnienia odbycia stosunku płciowego ani zainteresowania żeńskimi genitaliami. Pomiędzy dwudziestym pierwszym i dwudziestym piątym rokiem życia, podczas ciężkiej gruźlicy, skłonności masochistyczne ustąpiły. Po wyzdrowieniu Z. po raz pierwszy zbliżył się do dziewczyny. Niestety,

gdy zobaczył ją nagą, okazało się, że wszelkie libido znikło i nie mogło dojść do erekcji. Powrócił więc do swych masochistyczno-fetyszystycznych myśli i praktyk. Wciąż ma nadzieję, że kiedyś spotka ideał swoich masochistycznych fantazji – sadystyczną kobietę, która pomoże mu odbyć normalny stosunek płciowy.

Przypadki, w których w kontekście rozbudowanych fantazji masochistycznych stopa i but czy obcas kobiecy, traktowane jako narzędzie poniżenia, stają się przedmiotem szczególnego zainteresowania seksualnego, są bardzo liczne. W swej różnorodności, charakteryzującej się łatwo rozróżnialnymi stopniami natężenia, tworzą one wyraźne przejście do innych przypadków, w których skłonności masochistyczne cofają się coraz bardziej na dalszy plan i schodzą coraz głębiej poniżej progu świadomości, w której pozostaje jedynie pozornie niewytłumaczalne zainteresowanie kobiecymi butami. Mowa tu o licznych przypadkach fetyszyzmu butów.

Te bardzo częste przypadki czcicieli butów, którzy, jak wszyscy fetyszyści, budzą też zainteresowanie kryminologów (kradzież butów), tworzą strefę graniczną pomiędzy masochizmem a fetyszyzmem. W większości przypadków można je uznać za ukryty masochizm (z nieuświadamianą motywacją), w którym s t o p a lub but k o b i e c y uzyskały samodzielne znaczenie j a k o f e t y s z m a s o c h i s t y.

Możemy przytoczyć tu najpierw kilka przypadków, w których ośrodkiem zainteresowania staje się wprawdzie but kobiecy, lecz zarazem ogromną rolę odgrywają wyraźne pragnienia masochistyczne.

Obserwacja 70

Pan X., 25 lat, rodzice zdrowi, nigdy poważnie nie chorował. Przedstawił mi następującą autobiografię:

„W wieku dziesięciu lat zacząłem się onanizować, nie mając przy tym lubieżnych myśli. Zarazem już wtedy wielkie wrażenie wywierał na mnie – bardzo dobrze to pamiętam – widok i dotyk eleganckich botków damskich; moim największym pragnieniem było móc nosić takie botki. Pragnienie to zaspokajałem przy okazji różnych maskarad. Dręczyła mnie jednak również zupełnie inna myśl: marzyłem o tym, by zobaczyć siebie w poniżającej sytuacji; chciałem być niewolnikiem, chciałem być karcony, krótko mówiąc, pragnąłem być traktowany w sposób opisany w licznych powieściach o niewolnikach. Nie wiem, czy pragnienie to pojawiło się we mnie na skutek lektury tego rodzaju książek, czy też spontanicznie.

Mając trzynaście lat, wszedłem w okres dojrzewania; pojawieniu się ejakulacji towarzyszyło uczucie rozkoszy i onanizowałem się coraz częściej, często od dwóch do trzech razy dziennie. Pomiędzy dwunastym a trzynastym rokiem życia, onanizując się, zawsze wyobrażałem sobie, że zostałem zmuszony do noszenia kobiecych butów. Widok eleganckich botków na nogach dziewczyny, choćby była przeciętnej urody, oszałamiał mnie; chętnie i pożądliwie wąchałem zapach skóry. By móc wdychać zapach skóry podczas onanizowania się, kupiłem sobie

skórzane mankiety, których aromat wydychałem podczas tej czynności. Wciąż marzę o skórzanych botkach damskich, tyle że od wieku siedemnastu lat marzenie to spotęgowało pragnienie, by być sługą, by móc glansować kobietom buty, by musieć je im zakładać, zdejmować i tym podobne.

W moich snach wciąż pojawiają się sceny z butami: stoję przed witryną sklepu z butami, oglądam eleganckie buty damskie, na przykład z guzikami, albo rzucam się do stóp kobiety, wącham i liżę jej buty (*aut ad pedes feminae jaceo et olfacio et lambo calceoles eius*). Od około roku przestałem się onanizować i chodzę na prostytutki; do stosunku przygotowuję się, myśląc intensywnie o damskich botkach z guzikami, albo też zabieram do łóżka but dziewczyny. Nigdy nie miałem trudności z powodu mojego wcześniejszego onanizmu. Nauka przychodzi mi łatwo, mam dobrą pamięć, w życiu nie miałem jeszcze bólu głowy. Tyle o mnie.

Teraz jeszcze parę słów o moim bracie: jestem przekonany, że on także jest fetyszystą butów; świadczy o tym wiele rzeczy, a zwłaszcza fakt, że sprawia mu ogromną radość, gdy depcze go pewna (zjawiskowo piękna) kuzynka. Poza tym patrząc na każdego mężczyznę stojącego przed sklepem z butami i przyglądającego się butom w witrynie, mogę powiedzieć, czy jest «amatorem nóżek» czy nie. Anomalia ta jest niezwykle rozpowszechniona; gdy rozpytuję znajomych o to, co ich podnieca w kobietach, bardzo często słyszę, że podniecają ich raczej kobiety ubrane niż nagie; nie chcą jednak zdradzić, co jest ich fetyszem. Za fetyszystę uważam także jednego z moich wujów".

Obserwacja 71

Z., 28 lat, urzędnik, matka neuropatyczna. Stan zdrowia i stosunki rodzinne wcześnie zmarłego ojca nieznane. Z. od dziecka był nerwowy, pobudliwy, bez żadnych szczególnych podniet wcześnie zaczął się masturbować; od wieku dojrzewania neurasteniczny; kiedy przez pewien czas powstrzymywał się od onanizmu, bez przerwy miał polucje; spędził pewien czas w sanatorium, w którym brał zimne kąpiele, odczuwał silny pociąg płciowy do kobiet, mimo to jednak częściowo z niewiary w swoją potencję, a częściowo z obawy przed zarażeniem nie odbył jeszcze stosunku, przez co bardzo cierpi, popadając – z braku lepszych możliwości – ponownie w swój dawny nałóg.

Po wnikliwszej analizie jego życia płciowego, Z. okazuje się zarazem fetyszystą i masochistą; stanowi przypadek interesującego związku pomiędzy tymi dwiema anomaliami życia płciowego.

Mówi, że od dziewiątego roku życia fascynuje się damskimi butami.

Ów fetyszyzm wywodzi stąd, że kiedyś przyglądał się damie, której podczas dosiadania konia służący przytrzymywał cholewę buta. Widok ten niezmiernie go podniecił; powracał do niego w pamięci i zawsze wspomnieniu temu towarzyszyło uczucie rozkoszy seksualnej. Uczucia, jakich doznawał podczas polucji, skupiały się później wokół kobiet noszących buty. Marzył o sznurowanych butach na wysokich obcasach. Do tego wyobrażenia dość wcześnie dołączyła lu-

bieżna fantazja, że pozwala deptać się kobiecie obcasami i klęcząc, całuje jej but. W kobietach interesowały go jedynie buty. Fascynacji tej nie towarzyszyły wyobrażenia węchowe. Sam but mu nie wystarcza, musi być na nodze. Patrząc na damę odzianą w taki bucik, doznaje tak silnego podniecenia, że musi się masturbować. Uważa, że jest w stanie odbyć stosunek płciowy z obutą w ten sposób kobietą.

Z braku lepszych możliwości rysował sobie taki but i masturbował się, wpatrując się w rozmarzeniu w swój rysunek. […]

Obserwacja 76
(dr Pascal, *Igiene dell'amore*) X., kupiec, miewa od czasu do czasu, zwłaszcza przy złej pogodzie, następującą zachciankę: zaczepia dowolną prostytutkę i prosi ją, by poszła z nim do sklepu z obuwiem, gdzie kupuje jej najpiękniejszą parę błyszczących botków, pod warunkiem że je natychmiast założy. Następnie, po wyjściu na ulicę, kobieta musi możliwie jak najczęściej wchodzić w ekskrementy i w błoto, by porządnie ubrudzić botki. Gdy je już ubrudzi, X. prowadzi ją do hotelu i gdy tylko znajdą się w pokoju, rzuca się jej do stóp i znajduje ogromną przyjemność w tym, że przesuwa po nich wargami. Gdy już oczyści w ten sposób jej buty, płaci jej i idzie swoją drogą.

Z przedstawionych wyżej przypadków wynika wyraźnie, że but jest fetyszem masochisty i że jest nim zapewne ze względu na związek, jaki zachodzi pomiędzy obutą damską stopą a wyobrażeniami o byciu deptanym i o innych aktach poniżania.

Choć w opisanych wyżej przypadkach fetyszyzmu but damski zdaje się wystarczać do rozbudzenia pożądania płciowego, to można jednak założyć, że mamy tu do czynienia z ukrytymi motywami masochistycznymi. Fantazje o byciu deptanym i tak dalej pozostają ukryte głęboko w nieświadomości, w świadomości zaś występuje jedynie wyobrażenie buta, stanowiącego środek do podobnych celów. W ten sposób można zadowalająco wyjaśnić przypadki, które w przeciwnym razie pozostałyby całkowicie niewyjaśnione. Chodzi o masochizm ukryty, który należy zakładać jako stały, nieświadomy motyw, nawet jeśli pojawienie się fetyszyzmu daje się często wyjaśnić skojarzeniem wyobrażeń towarzyszących jakiemuś określonemu przeżyciu […].

Próba wyjaśnienia masochizmu

Fakty masochizmu należą […] do najbardziej interesujących w dziedzinie psychopatologii. Próba ich wyjaśnienia ma na celu przede wszystkim ukazanie, co w tym zjawisku jest istotne, a co nie.

Decydujące w masochizmie jest niewątpliwie pragnienie bezgranicznego podporządkowania się woli osoby odmiennej płci (w przypadku sadyzmu, odwrotnie,

jest to całkowite podporządkowanie sobie tej osoby), które budzi i podtrzymuje w masochiście uczucie pożądania seksualnego, aż do wystąpienia orgazmu. Drugorzędna jest przy tym kwestia konkretnego sposobu, w jaki urzeczywistniana jest ta relacja zależności czy podporządkowania i czy dokonuje się to poprzez akty symboliczne, czy też pojawia się chęć zadania bólu osobie odmiennej płci.

Jeśli sadyzm w jego charakterystyce psychicznej uznać można za patologiczne wzmożenie męskich cech płciowych, to masochizm stanowi raczej chorobliwe wynaturzenie specyficznie kobiecych właściwości psychicznych.

Bez wątpienia często spotyka się również masochizm mężczyzn, zresztą to właśnie on wysuwa się na pierwszy plan i stanowi nieomal wyłączny przedmiot analiz. O przyczynach tego zjawiska mówiliśmy wcześniej.

W świecie normalnych zachowań można wskazać dwa źródła masochizmu.

Po pierwsze, w stanie pobudzenia płciowego ze strony osoby pobudzającej akceptowane są te bodźce, które działają na pobudzanego, niezależnie od ich rodzaju. To, że lekkie kuksańce i klapsy uważane są za pieszczoty, ma podłoże fizjologiczne. „To cięcie śmierci jest jak uszczypnięcie / Kochanka, pożądane, choć i boli"[3].

Stąd już niedaleko do stwierdzenia, że chęć doznawania mocnych bodźców ze strony partnera w przypadkach patologicznego wzmożenia miłosnego zapału może prowadzić do pragnienia, by być bitym i tak dalej, gdyż ból jest bardziej radykalnym środkiem uzyskiwania silnego pobudzenia cielesnego. Podobnie jak w sadyzmie wrażenia seksualne prowadzą do egzaltacji, w której obfite pobudzenie psychomotoryczne zbacza na boczny tor, tak i w masochizmie powstaje ekstaza, w której narastająca fala pojedynczych doznań pożera chciwie każdy bodziec pochodzący od ukochanej osoby, sprawiając, że masochista tonie w rozkoszy.

Drugiego, potężniejszego źródła masochizmu szukać trzeba w bardzo rozpowszechnionym zjawisku, które należy wprawdzie do kategorii doznań niezwykłych i ponadprzeciętnych, lecz nie jest w żadnym razie zaliczane do perwersyjnych przejawów życia psychicznego.

Mam tu na myśli powszechnie znany, częsty i występujący w najróżniejszych możliwych wariantach fakt popadania w niezwykłą, nad wyraz osobliwą zależność od osoby przeciwnej płci, aż do utraty własnej woli. Zależność ta zmusza owładnięte nią jednostki do robienia i do znoszenia rzeczy wymagających poważnych ofiar, często sprzecznych z moralnością i prawem.

Zależność ta różni się jednak od przejawów normalnego życia jedynie intensywnością popędu płciowego, który jest jej motorem, i zanikiem woli odpowiedzialnej za zachowanie równowagi, nie zaś jakościowo, jak w przypadku masochizmu.

---

3 W. Shakespeare, *Antoniusz i Kleopatra*, akt V, scena 2, przeł. W. Tarnawski, Biblioteka Narodowa, Kraków 1921, s. 209.

Ów niezwykle interesujący z punktu widzenia kryminalistyki fakt anormalnej, ale nieperwersyjnej zależności człowieka od osoby odmiennej płci nazwałem „p o d l e g ł o ś c i ą p ł c i o w ą", gdyż wynikające z niej stosunki charakteryzuje brak wolności. Wola władającego panuje nad władanym, jak wola pana nad wolą sługi.

Ta „podległość płciowa" jest jednak, jak już mówiliśmy, zjawiskiem anormalnym także z psychicznego punktu widzenia. Zaczyna się ona bowiem tam, gdzie dochodzi do odejścia od zewnętrznej normy, od wyznaczonej przez prawo i obyczaje miary zależności jednej strony od drugiej lub zależności wzajemnej, w której intensywność szczególnych potrzeb obu stron nie wykracza poza normalne motywy. Podległość płciowa nie jest jednak zjawiskiem perwersyjnym; działają tu te same sprężyny popędu, które wprawiają w ruch psychiczne życie płciowe mieszczące się całkowicie w granicach normy.

Obawa przed utratą partnera, pragnienie, by był zawsze zadowolony, miły i skłonny do odbycia stosunku płciowego – oto motywy powodujące stroną podległą. Nadzwyczaj silne uczucie zakochania, które – zwłaszcza u kobiet – bynajmniej nie zawsze oznacza niezwykłe natężenie zmysłowości, a także słabość charakteru są kolejnymi powodami owego niezwykłego zachowania.

Motywem drugiej strony jest egoizm, który znajduje sobie pole do swobodnego działania.

Zjawiska p o d l e g ł o ś c i p ł c i o w e j przybierają najróżniejsze formy, a liczba przypadków tego rodzaju jest ogromna. Mężczyzn, którzy popadli w podległość płciową, spotykamy w życiu na każdym kroku. W pożyciu małżeńskim należą do nich tak zwani pantoflarze, zwłaszcza starsi mężczyźni, którzy żenią się z młodszymi od siebie kobietami i starają się wyrównać różnicę wieku i sprawności cielesnej bezwarunkowym poddawaniem się wszelkim humorom małżonek; również w relacjach pozamałżeńskich zdarzają się niedojrzali mężczyźni, próbujący bezgranicznymi ofiarami zdobyć kobiecą miłość. Do tej samej grupy zaliczyć należy też mężczyzn w różnym wieku, którzy pałając namiętnym uczuciem do kobiety, napotykają chłód i wyrachowanie, kapitulują i zgadzają się na twarde warunki stawiane im przez ich wybranki; kochliwych kawalerów, skłanianych do żeniaczki przez notoryczne kokoty, mężczyzn, którzy, oczarowani przez kobiety szukające przygód, rzucają wszystko, narażając całą swoją przyszłość, a także małżonków i ojców rodzin, którzy porzucają żony i dzieci, składając u stóp hetery całe swoje dochody.

Jakkolwiek liczne byłyby przypadki podległości mężczyzn, to jednak każdy bezstronny obserwator życia musi przyznać, że co do liczby i ciężaru gatunkowego ustępują one znacznie przypadkom podległości kobiet. Łatwo to wyjaśnić. Dla mężczyzny miłość jest w życiu prawie zawsze jedynie epizodem, obok niej dzieje się wiele ważnych rzeczy; dla kobiety jest to natomiast najważniejsza treść życia, mająca całkowite pierwszeństwo nieomal zawsze przed urodzeniem dzieci, zachowująca je często nawet i po tym fakcie, a przynajmniej plasująca się wów-

czas na drugim miejscu. Co jednak jeszcze ważniejsze, mężczyzna pożądający kobiety zaspokaja swój popęd w miłosnych uściskach, do których ma niezliczenie wiele okazji. Od kobiety wymaga się większej wstrzemięźliwości; w najlepszym razie ma do dyspozycji jednego mężczyznę, do którego jest przywiązana. Nawet w niższych klasach społecznych poliandria napotyka wciąż poważne przeszkody.

Dlatego dla kobiety jej mężczyzna jest uosobieniem całej odmiennej płci. Jego znaczenie z tego powodu niepomiernie wzrasta. Do tego dochodzi wreszcie fakt, że normalny związek mężczyzny i kobiety, funkcjonujący zgodnie z regułami dyktowanymi przez prawo i obyczaje, jest bardzo daleki od równości i utrzymuje kobietę w głębokiej zależności. Tym większe przeto czyni ona ustępstwa, by tylko zapewnić sobie nieomal niezastąpioną miłość ukochanego, i tym bardziej rosną wymagania mężczyzn, którzy wykorzystują tę korzystną dla siebie sytuację, czyniąc z wykorzystywania bezgranicznej ofiarności kobiet swoisty przemysł.

Do takich mężczyzn zaliczyć należy kawalerów polujących na posagi, każących sobie słono płacić za rozwiewanie iluzji, które wzbudzają w pannach, notorycznych uwodzicieli, specjalizujących się w kompromitowaniu kobiet i wymuszających różnego rodzaju okupy, eleganckich zdobywców uwodzących muzyką i rycerskością, wołających zduszonym głosem: „Ty albo śmierć!", by pozyskać pieniądze na spłatę długów i dostatnie życie, ale też żołnierzy zachodzących do kuchni, każących sobie płacić za miłość miłością oraz jedzeniem, pijaków przepijających oszczędności swych żon oraz alfonsów, bijących kobiety, z których żyją, i zmuszających je do przynoszenia im co dzień pewnej sumy pieniędzy. To zaledwie kilka z niezliczonych form podległości, do których łatwo zmusić kobiety ze względu na ich ogromne pragnienie miłości i trudne położenie, w jakim się znajdują.

Musieliśmy pozwolić sobie na ten krótki opis form „podległości płciowej", by wskazać glebę, z której wyrasta korzeń masochizmu.

Uderzające podobieństwo obu tych zjawisk psychicznego życia płciowego wręcz rzuca się w oczy. Zarówno podległość, jak i masochizm polegają przecież zasadniczo na bezgranicznym podporządkowaniu się kogoś, kto ulega anomalii, osobie odmiennej płci i na oddaniu się w jej władanie.

Oba te zjawiska należy jednak ponownie wyraźnie rozgraniczyć, gdyż różnią się one od siebie nie stopniem natężenia, lecz jakościowo.

Podległość płciowa nie jest perwersją, nie jest niczym chorobliwym; elementy, z których powstaje – miłość i słabość woli – nie są perwersyjne, tyle że występujące w nich stosunki sił dają anormalne rezultaty, tak bardzo sprzeczne z własnym interesem zainteresowanych, a często także z moralnością i prawem. Motywem, którym kieruje się strona podporządkowana, znosząc tyranię partnera, jest normalny pociąg do kobiety (względnie mężczyzny), przy czym ceną za jego zaspokojenie jest podległość. Akty strony podporządkowanej, w których

wyraża się podległość płciowa, dokonywane są na rozkaz strony dominującej, na przykład służąc zaspokojeniu jej chciwości. Dla strony podporządkowanej nie stanowią one żadnego samodzielnego celu; są jedynie środkiem do właściwego celu ostatecznego, jakim jest zdobycie lub utrzymanie przy sobie strony dominującej. Ostatecznie podległość jest konsekwencją miłości do określonej jednostki i pojawia się równocześnie z nią.

Zupełnie inaczej rzecz ma się z masochizmem, który jest zdecydowanie skłonnością chorobliwą, to jest perwersją. Motywem działania i znoszenia udręk przez stronę podporządkowaną jest tu atrakcyjność samej tyranii. Może się wprawdzie zdarzyć, że strona podporządkowana pożąda jednocześnie samego dominującego, chcąc odbyć z nim stosunek płciowy; zarazem jednak pragnie ona samych aktów, w których wyraża się tyrania, stanowią one bezpośredni przedmiot zadowolenia. Akty te, w których uwidacznia się masochizm, nie są dla strony podporządkowanej jedynie środkiem do celu, jak w przypadku podległości, lecz same stanowią ostateczny cel. W masochizmie wreszcie tęsknota za podporządkowaniem się występuje *a priori,* zanim jeszcze pojawi się skłonność do jakiegoś konkretnego przedmiotu miłości.

Związek pomiędzy podległością i masochizmem, który przy całej różnicy ich motywacji należy założyć, zważywszy na podobieństwo obu zjawisk co do zewnętrznych cech zależności, czyli przejście od anomalii do perwersji, mogłoby zatem przejawiać się następująco.

U osób, które przez długi czas trwają w stanie podległości płciowej, mogą wystąpić łagodniejsze formy masochizmu. Miłość, która chętnie znosi tyranię ze względu na ukochaną czy ukochanego, prowadzi prostą drogą do umiłowania samej tyranii. Gdy wyobrażenie o byciu tyranizowanym długo pozostaje w ścisłym związku skojarzeniowym z namiętnym wyobrażeniem o ukochanej osobie, owa namiętność w końcu sama zamienia się w tyranię, stając się przy tym perwersją. W ten sposób można wzbudzić u kogoś masochizm.

Lekki masochizm może zatem powstać z podległości; w takim przypadku jest on masochizmem nabytym. Prawdziwy, pełny, głęboki masochizm, z jego przejmującą, doświadczaną od wczesnej młodości tęsknotą za podporządkowaniem się, jest jednak wrodzony, jak to widzieliśmy u osób owładniętych tą perwersją.

Wyjaśnienia powstawania tej – dość rzadkiej – perwersji w postaci rozwiniętego masochizmu najlepiej jest szukać w założeniu, że przypadłość ta wywodzi się wprawdzie ze znacznie częstszej anomalii „podległości płciowej", lecz anomalia ta za sprawą dziedziczności rozwija się u jednostek psychopatycznych w taki sposób, że staje się perwersją. O tym, że do przejścia od anomalii do perwersji może dochodzić wskutek lekkiego przesunięcia stosownych elementów psychicznych, mówiliśmy już wcześniej. To jednak, co w przypadku ewentualnych kazusów masochi-

zmu nabytego dokonuje się poprzez przyzwyczajenia i skojarzenia, w przypadku pierwotnego masochizmu, co do którego nie może być żadnych wątpliwości, jest owocem różnicującej gry dziedziczenia. Nie pojawia się tu żaden nowy aspekt podległości, lecz rozwija się ona w pewien sposób rozumowania, który łączy miłość z zależnością, wprowadzając jakość, odróżniającą podległość od masochizmu, anomalię od perwersji. To, że dziedziczna pozostaje jedynie owa osobliwa odmiana popędu, jest okolicznością zupełnie naturalną. Przejście anomalii w perwersję zachodzi u osób obciążonych dziedzicznie szczególnie łatwo, gdy psychopatyczna dyspozycja przekazuje potomstwu jeszcze inny czynnik masochizmu, a mianowicie ten, który nazwaliśmy wcześniej jego praprzyczyną, czyli typową dla natur nadwrażliwych skłonność do łączenia wszystkich bodźców pochodzących od ukochanej osoby z bodźcami płciowymi.

Z obu tych elementów – z jednej strony z „podległości płciowej", a z drugiej z omawianej wyżej dyspozycji do seksualnej ekstazy, łączącej udręki i tortury z pożądaniem – z obu tych elementów, których korzenie sięgają uwarunkowań fizjologicznych, powstaje na podatnym, psychopatycznym gruncie masochizm, podnoszący nadpobudliwość seksualną, która początkowo jest fizjologicznym, a potem jedynie anormalnym dodatkiem do życia seksualnego, do rangi chorobliwej perwersji.

W każdym razie także masochizm jako wrodzona perwersja seksualna jest funkcjonalnym objawem degeneracji w ramach (nieomal wyłącznie dziedzicznego) obciążenia, i jeśli chodzi o znane mi przypadki masochizmu i sadyzmu, teza ta potwierdza się w doświadczeniu klinicznym.

Łatwo przy tym wykazać, że specyficzne, psychicznie anormalne ukierunkowanie życia płciowego, jakim wydaje się masochizm, stanowi anomalię p i e r w o t n ą, i nie da się go, by tak rzec, wyhodować poprzez kojarzenie idei u kogoś, kto posiada dyspozycję do biernej chłosty, jak sądzili Rousseau i Binet.

Wynika to z analizy licznych – w dodatku stanowiących większość – przypadków masochistów, u których chłosta nigdy się nie pojawia, a ich perwersyjny popęd kieruje się jedynie ku działaniom czysto symbolicznym, wyrażającym podporządkowanie bez właściwego doznawania bólu. Tezę, że bierna chłosta nie może stanowić centrum, z którego wywodzą się wszystkie pozostałe zachowania – wywnioskować można jednak również z uważniejszej obserwacji przypadków, w których odgrywa ona pewną rolę, jak w przytoczonych wcześniej obserwacjach 50 i 52.

Szczególnie pouczająca w tym względzie jest opisana wcześniej obserwacja 58, gdyż nie może tu chodzić o podniecające seksualnie działanie jednej z kar otrzymanych w młodości. Nawiązanie do wczesnych doświadczeń nie jest w tym przypadku w ogóle możliwe, gdyż sytuacje, które stanowią tu główny przedmiot pożądania seksualnego, nie pasują do świata dzieci.

Wreszcie teza o powstawaniu masochizmu z elementów czysto psychicznych wynika przekonująco z konfrontacji masochizmu z sadyzmem (por. dalej).

Fakt, że w masochizmie tak często występuje bierna chłosta, wynika po prostu z tego, że jest to najsilniejszy wyraz relacji podporządkowania.

Powtarzam, gdyż ma to decydujące znaczenie dla rozróżnienia pomiędzy prostą bierną chłostą a chłostą o podłożu masochistycznym, że w pierwszym przypadku zachowanie to stanowi środek do celu, jakim jest umożliwienie stosunku płciowego bądź przynajmniej ejakulacji, w drugim zaś jest ono środkiem do celu, jakim jest psychiczne zaspokojenie zgodnie z masochistyczną odmianą pożądania.

Jak już widzieliśmy, masochiści poddają się też wszelkim możliwym formom dręczenia i mękom, przy których nie może być mowy o refleksywnym pobudzeniu pożądania. Ponieważ takie przypadki są liczne, należy zbadać, w jaki sposób w tego rodzaju aktach (podobnie jak w równoważnych aktach chłosty u masochistów) ból wiąże się z rozkoszą. Z wypowiedzi pewnego masochisty wnioskuję, co następuje:

Związek ów nie jest tego rodzaju, że to, co zazwyczaj wywołuje fizyczny ból, odczuwane jest po prostu jako fizyczna rozkosz; człowiek w masochistycznej ekstazie nie czuje bólu albo dlatego, że z powodu swojego stanu afektywnego (podobnie jak żołnierz w ogniu bitwy) nie odczuwa bodźców, których dostarczają mu nerwy skóry, albo też dlatego, że (podobnie jak męczennikom religijnym i ekstatykom) wobec przepełnienia świadomości uczuciem rozkoszy wyobrażenie udręki jawi się mu jako czysty znak, pozbawiony jakości bólu.

W tym drugim przypadku zachodzi pewna nadkompensacja bólu fizycznego przez rozkosz psychiczną, a różnica pomiędzy nimi trwa w świadomości jako pozostała rozkosz psychiczna. Ta ostatnia rośnie zresztą, kiedy – bądź to w wyniku refleksywnych bodźców rdzeniowych, bądź dzięki szczególnemu wzmocnieniu bodźców zmysłowych w sensorium – powstaje swoista halucynacja cielesnej rozkoszy, z niejasnym umiejscowieniem odczucia, które stanowi jej projekcję.

Odnajdujemy tu, jak się wydaje, analogie do udręk, jakie zadają sobie entuzjaści religijni (fakirzy, krzyczący derwisze, biczownicy), z tym że uczucie rozkoszy wywołuje tu wyobrażenia o innych treściach. Także tu wyobrażenie udręki percypowane jest bez jakości bólu, gdyż świadomość przepełnia pełne rozkoszy wyobrażenie, że znosząc męki, dręczony służy Bogu, zmazuje grzechy, zasługuje na niebo i tak dalej.

Pytając o miejsce, jakie zajmuje masochizm wśród innych perwersji seksualnych, należy wyjść od faktu, że stanowi on patologicznie spotęgowane zjawisko z dziedziny psychiki kobiecej, o ile psychikę tę cechuje znoszenie udręk czy poddanie czyjejś woli i władzy. Przecież u ludzi o niższym poziomie kultury podporządkowanie się kobiet posuwa się aż do aktów przemocy wobec nich, a ten jaskrawy dowód zależności przeżywany jest przez kobiety z rozkoszą i uważany za dowód miłości! Możliwe, że także u kobiet o wyższym poziomie kultury roli strony wykorzystywanej seksualnie towarzyszy uczucie przyjemności, stanowiące część przeżycia rozkoszy związanego z aktem płciowym, podobnie jak w ogóle bezceremonialne zachowanie mężczyzn budzi w kobietach podniecenie seksualne. Nie

ma wątpliwości, że masochista wobec dominy wchodzi w pasywną rolę kobiecą i że jego zaspokojenie seksualne zależy od tego, czy uda mu się wytworzyć iluzję podporządkowania się jej woli. Czerpana stąd przyjemność sama w sobie nie różni się od tej, której doznaje kobieta, odgrywając bierną rolę w akcie płciowym.

Osoby o odczuciach masochistycznych szukają i znajdują poza tym dodatkową przyjemność w tym, że przypisują swoim partnerom cechy psychiczne związane z męską rolą płciową – także to czyniąc w perwersyjny, przesadzony sposób, o ile ich ideałem jest kobieta sadystyczna.

Z faktów tych można wywnioskować, że masochizm jest właściwie pierwotną formą skłonności homoseksualnej, częściowym zniewieścieniem, obejmującym jedynie wtórne cechy psychicznego życia płciowego; o poglądzie tym wspomniałem już w szóstym wydaniu tej książki.

Przypuszczenie to potwierdza fakt, że heteroseksualni masochiści określają się zazwyczaj jako natury odczuwające na sposób kobiecy, i jeśli wierzyć obserwacji, faktycznie wykazują cechy żeńskie. Tłumaczy ono także, dlaczego cechy masochistyczne tak często występują u mężczyzn o skłonnościach homoseksualnych.

Także w przypadkach masochizmu kobiet znajdujemy podobny związek ze skłonnościami do osób tej samej płci.

I tak na przykład, przynajmniej w marzeniach sennych, kobieta z przypadku 85 widzi siebie jako n i e w o l n i k a w fantazjach o ukochanym mężczyźnie i zastanawia się, dlaczego nigdy nie śni jej się rola n i e w o l n i c y. Ów stan świadomości, dający zresztą znać o sobie także na jawie, tłumaczy ona następująco: wyobraża sobie, że jest mężczyzną, który z natury jest dumny i góruje nad kobietą, gdyż w ten sposób dotkliwiej odczuwa poniżenie w oczach ukochanego. Wyjaśnienie to nie jest zadowalające. O tym, że nie chodzi tu o podległość płciową (zwodniczo podobną do masochizmu), przekonuje nas wyznanie owej damy: „Wyobrażam sobie, że jestem niewolnicą, ale to mi nie wystarcza; w końcu przecież każda kobieta może służyć mężczyźnie jak niewolnica". […]

Masochizm i sadyzm

Doskonałym przeciwieństwem, a zarazem dopełnieniem masochizmu jest sadyzm. Jeśli masochista pragnie ulegać przemocy i znosić ból, to sadysta chce zadawać ból i używać przemocy.

Ów paralelizm jest pełny. Wszystkie akty i sytuacje dokonywane i stwarzane aktywnie przez sadystę stanowią dla masochisty, odgrywającego rolę bierną, przedmiot tęsknoty i pożądania. W przypadku obu tych perwersji akty te przechodzą od zdarzeń czysto symbolicznych do przypadków ciężkiego naruszenia nietykalności cielesnej. Nawet mord z lubieżności – szczyt masochizmu – ma swój bierny odpowiednik, jak wynika z przytoczonej wcześniej obserwacji 62 (choć jedynie w formie fantazji). Obie perwersje mogą w sprzyjających okolicz-

nościach występować obok normalnego życia płciowego; w obu akty, w których się wyrażają, stanowią albo przygotowanie do odbycia stosunku płciowego, albo też jego namiastkę.

Analogia nie dotyczy jednak wyłącznie zewnętrznych podobieństw; rozciąga się także na wewnętrzną istotę obu perwersji. Obie należy uznać za pierwotne, psychopatyczne zniekształcenia anormalnego życia psychicznego, a zwłaszcza psychicznej nadpobudliwości płciowej (*hyperaesthesia sexualis*), występujące jednak zazwyczaj u jednostek obciążonych innymi anomaliami; w przypadku obu tych perwersji można też wskazać dwa konstytutywne elementy, wywodzące się z faktów psychicznych należących do sfery fizjologicznej.

W przypadku masochizmu elementy te, jak już wspomnieliśmy, polegają na tym, że 1) w afekcie płciowym każdemu bodźcowi pochodzącemu od partnera, samemu w sobie, niezależnie od charakteru tego bodźca, towarzyszy pożądanie seksualne, co przy utrzymującej się nadpobudliwości płciowej (*hyperaesthesia sexualis*) może prowadzić nawet do nadkompensacji wszystkich doznań bólowych; 2) że „podległość płciowa", sama w sobie wywodząca się z nieperwersyjnych elementów życia psychicznego, może, gdy zostanie uwarunkowana patologicznie, przeobrazić się w perwersyjną, lubieżną potrzebę podporządkowania się osobie innej płci, co – choć niekoniecznie trzeba tu zakładać dziedziczenie cech żeńskich – należy rozumieć jako patologiczne wynaturzenie charakteru swoistego dla kobiet i właściwego im fizjologicznego instynktu podporządkowania.

Podobnie i sadyzm tłumaczą dwa konstytutywne elementy, których źródła sięgają dziedziny fizjologii. Sprowadzają się one do tego, że 1) w afekcie seksualnym, do pewnego stopnia mającym charakter doznania psychicznego, może powstać pęd do tego, by możliwie jak najsilniej wpływać na przedmiot pożądania, co przy nadpobudliwości seksualnej może przerodzić się w pęd do zadawania bólu i 2) że aktywna rola mężczyzny, jego dążenie do zdobywania kobiety, wobec uwarunkowań patologicznych może przeobrazić się w żądzę nieograniczonego podporządkowania jej sobie.

W ten sposób masochizm i sadyzm jawią się jako doskonałe przeciwieństwa. Obrazu tego dopełnia fakt, że osoby owładnięte tymi perwersjami, szukając ideału płci przeciwnej, znajdują go w jednostkach owładniętych perwersją przeciwstawną, jak to było choćby w przypadkach opisanych w obserwacji 57 oraz w *Wyznaniach* Rousseau.

Ta odpowiedniość i zarazem przeciwstawność masochizmu i sadyzmu może też posłużyć nam do całkowitego odrzucenia założenia, że pierwotnym źródłem masochizmu jest refleksywne oddziaływanie biernej chłosty i że wszystko inne jest produktem towarzyszącego mu procesu kojarzenia idei, jak twierdził Binet, tłumacząc przypadek Rousseau, i jak uważał również sam Rousseau. W przypadku czynnego dręczenia, stanowiącego dla sadystów przedmiot pożądania seksualnego, nie mamy przecież do czynienia z żadnymi bodźcami, które po-

przez akt zadawania cierpienia drażniłyby wrażliwe nerwy sadysty; nie możemy więc wątpić w czysto psychiczny charakter źródeł tej perwersji. Sadyzm i masochizm są sobie jednak tak pokrewne, tak ściśle w każdym aspekcie sobie odpowiadają, że także w tym przypadku musimy stwierdzić analogię. Już samo to wystarczy, by dowieść czysto psychicznego charakteru masochizmu.

Gdy po wprowadzeniu zarysowanego wyżej przeciwstawienia wszystkich elementów i przejawów masochizmu i sadyzmu dokonamy podsumowania wszystkich przypadków opisanych w obserwacjach, zobaczymy, że pragnienie zadawania bólu i pragnienie jego doznawania to tylko dwie różne strony tego samego zjawiska, którego źródłem i istotą jest świadomość aktywnego bądź biernego podporządkowania, przy czym związek pomiędzy okrucieństwem i rozkoszą ma tu jedynie drugorzędne psychologiczne znaczenie. Okrutne czyny stanowią jedynie wyraz owego podporządkowania, po pierwsze dlatego, że stanowią najsilniejszy środek wyrazu tej relacji, a po drugie dlatego, że są one najsilniejszymi bodźcami, jakimi – poza stosunkiem płciowym – ludzie mogą na siebie oddziaływać.

Sadyzm i masochizm powstają w wyniku skojarzeń w t y m s e n s i e, w jakim skojarzeniami są wszystkie złożone zjawiska życia psychicznego. Życie psychiczne polega przecież wyłącznie – poza produkcją najprostszych elementów świadomości – właśnie na asocjacji i dysocjacji tych elementów.

Najważniejszym rezultatem przeprowadzonych tu analiz jest jednak teza, że sadyzm i masochizm nie są jedynie rezultatami przypadkowych skojarzeń, nabytych wskutek występowania akcydentalnych momentów zbieżności w czasie, lecz są rezultatami skojarzeń determinowanych luźnymi związkami, które zachodzą także w normalnych okolicznościach, lecz przy pewnych uwarunkowaniach – przy nadpobudliwości seksualnej – okazują się szczególnie silne. Anormalnie silny popęd płciowy rośnie nie tylko wzwyż, ale i wszerz. Oddziałując na sąsiednie obszary [życia psychicznego], łączy swoje treści z ich treściami, wprowadzając patologiczne skojarzenia, stanowiące istotę obu tych perwersji.

Oczywiście nie zawsze musi tak być; zdarzają się też przypadki nadpobudliwości bez perwersji. Przypadki czystej nadpobudliwości płciowej – przynajmniej te o znacznym natężeniu – wydają się jednak rzadsze niż przypadki perwersji.

Ciekawe, choć trudne do wyjaśnienia są przypadki, w których u jednej osoby występuje jednocześnie sadyzm i masochizm. Należą do nich między innymi przypadki opisane w obserwacji 47 z wydania 7, a także w obserwacji 57 i 67 z obecnego wydania, szczególnie jednak przypadek z obserwacji 29 z 9 wydania tej pracy, w której widać wyraźnie, że już samo wyobrażenie podległości tworzy – zarówno biernie, jak i czynnie – jądro perwersyjnego pragnienia. Podobne przypadki – mniej lub bardziej wyraźne – zdarzają się dość często. Zawsze jednak zdecydowanie przeważa w nich jedna z dwóch perwersji.

Przełożył Marek Chojnacki